Nr 105. Kraków, Niedziela 7 Maja 1899. Rocznik XVIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Słozowskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefonu Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 3. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: **We Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — **W Tarnowie** Józef Pisz. — **W Przemyślu** Heszeles. — **W Jarosławiu** L. Strassberg. — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym

Kraków, 6 maja.

Znajdujemy się więc znowu w przededniu ważnych wypadków. Hr. Thun po długich wahaniach i dojrzałym namyśle, zdecydował się wreszcie na ogłoszenie nowych rozporządzeń językowych z mocy prawa, przysługującego mu na podstawie §. 14. Około 15 bm., natychmiast po zamknięciu Sejmu czeskiego, ma nastąpić ów krok stanowczy, jak zapewniają urzędowe i półurzędowe organa. Publikacya zawisła jednak od dwóch warunków: od powodzenia w Peszcie i w Pradze. Pomiędzy rządem węgierskim a przedlitawskim powstały bowiem w ostatnich czasach pod względem kwestyi ugodowej znaczne różnice. Podług umowy zawartej w Ischlu w ubiegłym roku, miał stosunek cłowy, tak jak go określiła ugoda z r. 1867, trwać pomiędzy jedną a drugą połową monarchii do końca bieżącego okresu. Znana „formuła“ Szella ograniczyła to trwanie do r. 1903, tj. do chwili, gdy kończą się traktaty handlowe z ościennemi państwami. Węgrzy mieliby więc w ten sposób zupełną swobodę działania, mogliby zerwać unię cłową i zawierać na własną rękę nowe traktaty, oczywiście ze szkodą przemysłu austryackiego. Niedosyć na tem. Oddzielając sprawę cłową od bankowej, domagają się oni, aby przydłużenie przywileju dla banku austro-węgierskiego, nawet w razie zniesienia unii cłowej, miało moc obowiązującą, czyli, innemi słowy, pragną zachować sobie wszelkie korzyści, jakie z wspólności bankowej dla Węgier wypływają i temi środkami zwalczać przemysł przedlitawski. Jak korzystnym zaś dla Węgrów jest dzisiejszy stosunek świadczy ta okoliczność, że do końca r. 1898 Bank austro-węgierski udzielił zalitawskim dłużnikom kredytu w wysokości 114 milionów złr.

Łatwo zatem zrozumieć, dlaczego rząd austryacki oparł się tym konsekwencyom „formuły“ Szella i dlaczego pomiędzy Wiedniem a Pesztem nastąpiło znaczne naprężenie stosunków, które ma dopiero wygładzić podróż ministrów przedlitawskich do stolicy węgierskiej. Gdyby z tej strony Litawy kierowano się rozumem, a nie nerwami, musieliby Węgrzy niewątpliwie ustąpić, możnaby nawet myśleć o rewizyi przedłożeń ugodowych. W obecnych stosunkach jednak wydaje nam się to rzeczą niepodobną. Wprawdzie dzienniki niemieckie uderzyły na alarm i jednomyślnie niemal potępiły argumenta, przytoczone w artykule *Pester Lloydu,* ale cała ta junakierya dziennikarska będzie tak długo próżną gadaniną, jak długo parlament, ubezwładniony przez obstrukcyę, nie użyczy poparcia swego rządowi. Pobyt cesarza i arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, domniemanego następcy tronu, w Peszcie, może wpłynąć cokolwiek na ułagodzenie umysłów węgierskich, *Pester Lloyd* nawet zaczął przemawiać pokojowo, ostatecznie decyzya zawisła atoli nie od p. Falka, lecz od p. Szella i jego ministeryalnych kolegów.

Druga misya podobnego rodzaju przypadła drowi Kaiclowi w Pradze. Ma on tam, tak zapewniają przynajmniej, skłonić posłów czeskich do przyjęcia nowego rozporządzenia językowego na mocy § 14. Po tem wszystkiem dopiero zebrałby się komitet wykonawczy prawicy, któremu hr. Thun przedłoży projekt rozporządzenia i jeżeli nie natrafi na opozycyę, wtedy uczyni krok stanowczy.

Jak widzimy z tego krótkiego przedstawienia całej sprawy jest owa akcya rządowa jeszcze bardzo problematycznej natury. Zależna od spełnienia trzech warunków, w powietrzu wisząca, wywołuje ona dziś już ostrą krytykę z jednej, budzi niewiarę w powodzenie z drugiej strony. *Vaterland,* godząc się z ciężkiem sercem na ustawę językową z mocy § 14, zapatruje się bardzo sceptycznie na położenie. *N. fr. Presse,* która oczywiście wie jak trawa rośnie, dowiaduje się z Pragi, że Czesi przychylają się do życzenia hr. Thuna, i to wystarcza jej, aby rozporządzenia z góry potępić. Bo jakżeż może być inaczej? To, na co Czesi zezwalają, chociażby było nawet doskonałem, musi natrafić na nieubłaganą opozycyę Niemców, a to, co dogadza Niemcom, nie może podobać się Czechom.

Wobec takiego usposobienia stron walczących wszelkie porozumienie i każda akcya ugodowa staje się niemal niepodobną. Niemcy, którzy po mistrzowsku udają uciśnionych i o żadnej transakcyi słyszeć nie chcą, zarzucają hr. Thunowi w tej chwili, że nie wezwał ich na konferencyę i nie zapytał, czy się zgadzają w zasadzie na nowe rozporządzenia; w Czechach partya radykalna prowadzi walkę zawziętą przeciw umiarkowanym Młodoczechom i nie chce słyszeć o żadnych ustępstwach. W jednym i drugim obozie znajdują się żywioły nieprzejednane, które nie z politycznych, lecz partyjnych lub wprost osobistych pobudek, pragną walki na noże. Nie dopuścić do tej niedorzeczności, jest zadaniem komitetu wykonawczego prawicy. Jeżeli sprawy na Węgrzech pójdą gładko, jeżeli dr. Kaicl uzyska aprobatę swoich kolegów w Pradze, chociażby warunkową, natenczas decyzya ostateczna zależeć będzie od uchwały komisyi wykonawczej i na nią spadnie ostatecznie wielka odpowiedzialność.

Nie wątpimy ani na chwilę, że tak członkowie Koła polskiego, jak i reprezentanci katolickiego stronnictwa, dołożą wszelkich starań, aby porozumienie jakieś przyprowadzić do skutku i raz położyć koniec tej waśni, której koszta ponosi całe państwo. Wymaga tego nietylko interes monarchii, ale i dobro kraju. Położenie ekonomiczne Austryi jest wprost rozpaczliwe; przemysł i gospodarstwo rolne bliskie upadku, ludność ugina się pod ciężarem podatkowym, zastój na polu handlowym wzmaga się, wydatki rosną. Czas więc najwyższy położyć kres anarchii, jeżeli mamy uniknąć katastrofy.

Stanie się to jednak wtedy tylko, gdy żywioły umiarkowane z jednej i z drugiej strony znajdą w sobie tyle odwagi, aby się wydobyć z pod komendy radykałów i w tem właśnie widzimy największą trudność. Ani pojednawcze enuncyacye dra Stransky'ego, ani złagodzony ton artykułów *Pester Lloydu,* nie mają znaczenia tak długo, dokąd buta teutońska w bezwzględnem poddaniu się Słowian pod hegemonię niemiecką będzie upatrywać jedyną rękojmię uspokojenia i sanacyi stosunków parlamentarnych. Obok komitetu wykonawczego prawicy odegrają więc i Niemcy umiarkowani rolę pierwszorzędną. Niech więc w ostatniej godzinie przynajmniej namyślą się i zastanowią dobrze, aby otrzeźwienie nie przyszło zapóźno.

Postęp socyalny.

W zapatrywaniach społeczeństwa i stronnictw politycznych na kwestyę robotniczą, uwydatniają się trzy główne prądy: socyalizm, wstecznictwo, zwalczające wszelki postęp socyalny, i dążność do złagodzenia konfliktów socyalnych za pomocą reform i ustawodawstwa robotniczego.

Trzy te odmienne zapatrywania starły się w parlamencie niemieckim przy obradach nad projektem utworzenia Izb robotniczych. Znamiennem jest, że wniosek ten, stawiany dawniej przez socyalnych demokratów, napotkał stanowczą opozycyę; obecnie zaś wyszedł z łona stronnictwa burżoazyjnego, z łona centrum.

Najzawziętszymi przeciwnikami Izb robotniczych okazali się pp. Stumm i Kardorff. Reprezentują oni wstecznictwo, nie pojmujące współczesnych potrzeb socyalnych i ruchu robotniczego i opierające się wszelkiemu postępowi. Okazało się jednakże, że panowie ci ze swemi wstecznemi poglądami są dosyć odosobnieni w Izbie i że nawet w obozie pracodawców znajdują się ludzie światli, popierający reformy robotnicze ze względu na postęp społeczny i potrzeby naszej epoki. Mianowicie poseł Rösicke, sam należący do obozu pracodawców, wystąpił ostro przeciwko wywodom Stumma. Zaznaczył on, że p. Stumm przedstawia odrębny, wsteczny tym pracodawcy i przez to daleko więcej przyczynia się do rozwoju socyalizmu, aniżeli ci, którzy żądają reform społecznych i ochrony robotnika.

P. Stumm chce prawa koalicyi dla siebie — mówił p. Rösicke — nie zaś dla robotników. On chce tłumić socyalną demokracyę środkami przemocy; my zaś przez reformy i uznanie równouprawnienia robotników. Nie pozwolimy odstraszyć się od współdziałania nad dziełem pokoju socyalnego przez pp. Stummów i Kardoffów, ani też przez rozumowania tych, którzy w miejsce ochrony robotnika chcą postawić ochronę pracodawcy.

Poseł Bebel reprezentował stanowisko socyalno-demokratyczne. Zwrócił się on przeciwko twierdzeniu, jakoby wszystkiego, co uczyniono w socyalnej polityce, dokonano przeciw partyi socyalno-demokratycznej. Mowca dowodzi, że bez agitacyi socyalnych demokratów nie dokonanoby dotychczas niczego; agitacya ta jest bodźcem dla stronnictw burżoazyjnych. Przyznał to nawet sam Bismarck otwarcie. Przywódca socyalistów niemieckich utrzymuje, że chociaż się usunie cały szereg zapatrywań Marxa, socyalna demokracya istnieć nie przestanie, tak jak istniała i przed Marxem. Przeciwnie będzie się ona wzmagała wraz z rozwojem kapitalizmu i stosunków ekonomicznych.

W poglądzie tym jest wiele słuszności, a dzisiejsi mężowie stanu i politycy jeszcze zbyt często zapominają, że kwestya socyalna, wielka, głęboka i paląca, istnieje i poza socyalizmem. Kto chce zwalczać socyalną rewolucyę, musi przedewszystkiem uznać postęp socyalny i dążyć do usunięcia, w drodze reform, tego zła społecznego, które stanowi wieczny czynnik rewolucyjny i wywołuje ferment w łonie robotników. Ci, którzy uznali tę prawdę i zrozumieli doniosłość nowoczesnego ruchu robotniczego, radośnie witają instytucye tego rodzaju, jak Izby robotnicze.

Zrozumiał to taki pracodawca, jak poseł Rösicke i gorąco bronił projektu centrum w parlamencie niemieckim. Ten sam Rösicke na innem zgromadzeniu, na konferencyi przyjaciół robotników, przemawiał za utworzeniem międzynarodowego biura ochrony robotników. Zadanie tego biura ma być nietylko informacyjne w sprawach międzynarodowych ustawodawstwa o ochronie robotnika; ale wydziały biura, stanowiące narodowe sekcye, mają zarazem popierać we wszystkich krajach reformy robotnicze.

Widzimy więc, że z postępem czasu objawia się coraz szersze zrozumienie dla spraw socyalnych i dla instytucyj, ochronę robotnika popierających.

Kronika berlińska.

Berlin, 1 maja.

(Cesarz Wilhelm i Berlin. — Stolica w niełasce. — Starszy burmistrz Kirschner. — Proces o morderstwo. — Wiec polski. — Petycya Polaków do kardynała Koppa. — Kawiarnia polska).

(J. Gr.) Dewizą cesarza Wilhelma są słowa: *sic volo, sic jubeo,* a komentarzem do niej odezwanie się krewkiego monarchy, nie przypominam sobie przy jakiej sposobności: „kto mi się będzie opierać, tego zgniotę“. Otóż oparła się stolica królestwa pruskiego i cesarstwa niemieckiego, oparł się arcypruski i arcywilhelmowski Berlin i... został zgnieciony? Dotychczas jeszcze nie, dotychczas popadł tylko w niełaskę. Od kilku tygodni krążą pogłoski, jakoby rząd zamierzał pozbawić stolicę praw samorządu, które przysługują każdej mieścinie. Berlin ma na równi z *Grosskraehwinkel* otrzymać zwykłego wójta i wraz z kilkudziesięciu okolicznemi wsiami pójść pod komendę *Oberpraesidenta,* który stanie na czele przyszłej „prowincyi berlińskiej“. Co rząd zamyśla przedsięwziąć w sprawie polityczno-administracyjnego ustroju Berlina, tego nie wiemy i to zresztą leży poza zakresem naszych kronikarskich obowiązków, notujemy tylko fakt, że stolica popadła w niełaskę. Bezpowrotnie minęły te czasy, gdy pruscy królowie wydawali manifesty, rozpoczynające się od słów: *An meine lieben Berliner.* Od lat kilkunastu Berlińczycy przeszli do opozycyi, a dziś nawet skłaniają się ku radykalizmowi. Z sześciu okręgów wyborczych stolicy, pięć przeszło stopniowo do krańcowej lewicy. Rząd, zamiast się liczyć z dokonanym faktem, poszedł na drogę drobnych ukłuć, jak tu powiadają: „weksacyj“. Przed rokiem Rada miejska wybrała na urząd starszego burmistrza p. Kirschnera, który odznacza się prawością charakteru i administracyjnemi zdolnościami. — Objęcie urzędu przez elekta może nastąpić dopiero po zatwierdzeniu wyboru przez rząd, więc panowie ministrowie skorzystali z dobrej sposobności i p. Kirschner daremnie czeka na *placet.* Śmieje się tylko humorystyczny *Ulk,* co tydzień kując znakomite czasem dowcipy na ten temat.

Ale to wszystko polityką nieco trąci, więc przechodzę czemprędzej do innych przedmiotów. Po znanym procesie „karcianym“, którego bohater hr. Egloffstein, były porucznik ułanów, otrzymał dziewięć miesięcy więzienia, przez dziesięć dni trzymał w naprężeniu uwagę publiczności berlińskiej proces o morderstwo przeciwko Guthmanowi. Tajemniczą tę sprawę przedstawił prokurator w akcie oskarżenia w następujący sposób. W czerwcu przeszego roku nocną porą została w swem mieszkaniu zamordowaną jedna z tych nieszczęśliwych istot, które z poniżającego występku robią rzemiosło i z niego ciągną zarobek. Ofiara morderstwa, Berta Singer, licząc 25 lat życia, była zamężna, ale nie żyła z mężem. Morderstwo popełniono z niezwykłą zuchwałością w domu, stojącym przy ulicy, która zwłaszcza w nocy roi się od przechodniów i gdzie zawsze jest policyant na posterunku właśnie naprzeciw kamienicy, która była widownią zbrodniczego czynu. Pokój Singerowej znajdował się tuż obok mieszkania wynajmujących pokoje. Nikt nic nie słyszał, morderca zamordował spokojnie swą ofiarę, przetrząsnął jej mieszkanie, obmył się się z krwi i bez przeszkody opuścił dom. Kiedy rano zbrodnię odkryto, nie można było odnaleść śladów sprawcy, pomimo, że znaczna liczba osób, które twierdzą, że go widziały w towarzystwie zamordowanej, opisała dokładnie jego powierzchowność.

Po długich poszukiwaniach skierował na siebie podejrzenie krawiec Guthman z Franfurtu nad Odrą i na podstawie karty, rzekomo przez niego napisanej i przesłanej prezydyum policyi berlińskiej z bliższemi szczegółami zbrodni, uwięziono go. Proces trwał przez dziesięć dni, publiczność, zapełniająca tłumnie salę rozpraw, robiła zakłady: „winien, czy nie winien“, aż wreszcie sędziowie przysięgli orzekli niewinność oskarżonego, którego też trybunał wypuścił na owlność.

Jeżeli Mickiewicz, siedząc nad Sekwaną, pytał smutno: „co tu robić na paryskim bruku“? to my w Berlinie, w tych olbrzymich koszarach, nie potrzebujemy rzucać podobnego pytania, tylko zaraz dać możemy odpowiedź: „pracować, oszczędzać i czemprędzej wracać do siebie“. — Twardą i nad wyraz ciężką jest dola tutejszych Polaków, którzy w dodatku, utrudniają sobie sami niezbyt słodką egzystencyę przez brak łączności i zgody. Kolonia polska w Berlinie, silna liczebnie, jest bardzo słabą, ilekroć potrzeba wystąpić zbiorowo. Okazało się to na wiecu polskim dla północnej dzielnicy Berlina, który to wiec odbył się dnia 23 kwietnia przy udziale zaledwie 200 uczestników.

Przewodniczący wiecu, p. Janiszewski, zdał sprawę z czynności komisyi, wybranej przed rokiem, która miała wystarać się o polskie nabożeństwo dla parafii św. Sebastyana i sąsiedniej Serca Jezusowego. Starania komisyi spełzły na niczem, p. Janiszewski postawił przeto wniosek o wysłanie petycyi do ks. kardynała Koppa. (O skutku tego kroku ani na chwilę nie wątpimy. Szkoda czasu i atłasu. *Przyp. Red.*) Pp. Kowalski i Chmurzyński radzą bez oglądania się na kogokolwiek iść, choćby do Rzymu, poczem wiec uchwalił wysłać petycyę do kardynała Koppa. Następnie uchwalił wiec rezulucyę, wzywającą Polaków, aby pielęgnowali język ojczysty, a zwłaszcza chronili swe dzieci przed wynarodowieniem. — Zamykając obrady wiecu, przewodniczący wezwał obecnych, ażeby przystępowali do istniejących już stowarzyszeń polskich, przestrzegał zaś przed tworzeniem nowych, w ten bowiem sposób rozpraszają się tylko i marnują siły kolonii polskiej.

Z drobnych wiadomości notuję powstanie przy ulicy *Holzmarkt* kawiarni, na której szyldzie widnieje napis: „Polska kawiarnia i cukiernia“. Pożądana to nowość dla licznej, we wschodniej części Berlina polskiej ludności robotniczej, która dotąd zbierała się po szynkowniach.

Z uwag pesymisty.

(Średniowieczyzna i modernizm. — Ofiara pojedynku. — Wojskowość uzbrojona w czasie pokoju. — Konwencyonalne kłamstwa. — Odpowiedź Czechom.)

Życie nasze społeczne i towarzyskie, te momenta ich, które „duchem czasu“ zwykliśmy nazywać, przypominają mi nieraz łuk, na jednym końcu obciążony pleśnią średniowiecznych przesądów, na drugim połyskujący zdobyczami nowożytnej cywilizacyi. Niech tylko zdarzy się jakiś ważniejszy wypadek, lub kolizya intere-

---

Jan Świerk.

Z SZAREJ PRZĘDZY.

Powieść współczesna w dwóch tomach.

TOM I.

15 (Ciąg dalszy.)

— Nie tak dawno odjechała pani od nas, — mówił Mieczysław — a przecież, jak wielką zmianę widzę w usposobieniu pani. Spoważniała pani bardzo.

— Czyż to dziwne? W ciągu trzech miesięcy przeżyłam lat parę. Za wiele silnych wrażeń i doświadczeń rozmaitych na mnie ze wszech stron uderzało, abym mogła pozostać taką, jaką byłam. Zresztą, widzi pan, dziś już moje stanowisko wymaga wielkiej powagi.

— Ho! ho!.... co za rektorska godność, może pani będzie potrzebowała już togi profesora uniwersytetu, aby większym majestatem swoją osobę otoczyć? — zaśmiał się Mieczysław, a Czesław wmięszał się, mówiąc:

— Zapewne, że osoba, która naraz dostaje 117 dzieci, musi być już bardzo poważną i zamyśloną, choć oczy jej zdradzają dziecinne nieraz pragnienie wesołości i swobody.

— Proszę się ze mnie nie śmiać, lecz proszę przyznać szczerze, że już mi teraz nie wolno być ani tak wesołą, ani tak swobodną, jak byłam w domu, u mamy. Jestem tutaj teraz samą. A to wiele znaczy. Każdy mój krok, czyn i słowo będą teraz brane pod surowszy sąd i ostrą krytykę. Gdyby ludzie byli dobrzy i zacni, nie szukaliby złego, lecz że są sami źli, dobrego nie chcą widzieć, a skrzętnie szukają nawet cienia podejrzeń.

— Ależ, panno Zofio, zawołał Mieczysław, gdyby pani chciała uważać na nierozumne sądy ludzkie, to musiałaby się chyba pani zamknąć za fartą, jak w klasztorze i nas, jak tu obaj jesteśmy, wypędziłabyś pani bez litości i współczucia....

— Nie, nie uczyniłabym tego — odrzekłam, schylając się po blady kwiat, który jeszcze przydadkowo o tej porze się znalazł.

— Zresztą, — dodałam po chwili, — panowie i tak wyjedziecie stąd obaj, więc nie będzie obawy o to, abym się zamykała.

Czesław zatrzymał się i rzekł:

— Odjadę do swego pustego dworu, lecz myślą wracać tutaj będę często.

— Kochany druhu, zawołał znów Mieczysław żywo, tylko nie za często tu wracaj myślą, bo i ja chcę znaleźć dla swoich odwiedzin wolną porę.

— Pan Czesław będzie gościć we dworze, nie w chacie strzechą pokrytej, więc dla pana, panie Mieczysławie zostanie dużo chwil wolnych.

. . . .

Wczoraj Mieczysław odjechał. Żegnając się, pocałował mnie po raz pierwszy w rękę i szepnął ledwie dosłyszalnym głosem:

— Myśl i serce moje zostaje w tej chatce. Wrócę, da Bóg, rychło....

— Do widzenia!... rzekłam wzruszona nad wyraz.

Czesław go odwiózł na kolej.

9 listopada.

Nie wiem, czy we dworze wiedzą o odwiedzinach Czesława w szkole, ale, zdaje mi się, że wzrok pani Łomskiej, przeszywający mnie w kościele, dużo o tem mówi.

Prawdziwie jestem w bardzo przykrem położeniu. Nawet gdyby i mama była z nami, taka arystokratka, jak pani Łomska, oburzoną by była na wieść, iż jej brat bywa u nauczycielki... O ileż bardziej musi ją to irytować, gdy wie, iż nauczycielka jest samą.

10 listopada.

Coraz gorzej, coraz smutniej. Brat ciężko chory.

Czarne, listopadowe niebo tak odarło nas ze słońca i ciepła, iż zdaje się chwilami, że myśl zamiera we mnie i serce.

11 listopada.

Praco, praco! czem ty dla mnie jesteś!? Już nie umiem znaleść nazwy na to, czem mię obdarzasz. Wiem tylko i czuję, iż bez ciebie byłabym zwiędłym kwiatem, któremu korzeń podcięto, słońce zabrano, który zimnym wiatrem zmrożono.

14 listopada.

Dziś Czesław odjechał, żegnając się życzliwie i mówiąc: „do widzenia!“ Na Boże Narodzenie przyjedzie do siostry. Spotkał się wczoraj z Pychnickim, który był u nas na chwilkę.

Od mamy listu niema.

Mieczysław przysłał nam paczkę dawniejszych dzienników. Wielką tem sprawił mi uciechę.

20 listopada.

Wątłe zdrowie Marcelego wymaga, aby mama dłużej we Lwowie została, więc nie prędko będzie mogła do nas wrócić. Jakże nas to smuci!

U mnie, w szkole, oddział starszych dzieci robi znaczne postępy: co dzień prawie nową literę pojmują, wkrótce, zdaje się, będą już znały abecadło.

Z dziećmi młodszemi nauka idzie bardzo powoli, raz dlatego, że pobierają tylko 2 godziny dziennie nauki, powtóre, że są bardzo nierozwinięte. Opierając się na doświadczeniu, mogę twierdzić stanowczo, że dla dzieci wiejskich rok szósty jest zawczesnym do nauki. Zmarnowana praca nad niemi. One wprost nie umią jeszcze mówić.

21 listopada.

Dziś pierwszy raz był ksiądz proboszcz na religii w szkole. Gdy wszedł, powitały go dzieci uprzejmie, powstając i mówiąc:

— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

— Cóż to za powietrze okropne, cóż za zaduch... Trzeba okna pootwierać, — zawołał na to ksiądz.

— Ależ księże proboszczu — mówię — trudno okna otwierać, bo jest zimno, ja dotychczas nie mam opału dla klasy, termometr wskazuje ledwo 9 stopni.

— Cóż to znaczy? Myśli pani, że takie chłopstwo zaziębi się? Oni zwykle chodzą boso po śniegu.

— Jednak przepisy szkolne wymagają temperatury odpowiedniej. Zresztą ja nie mogę pracować piersiami przy otwartych oknach, powietrze jesienne, okropne.

— Trzeba się przyzwyczaić, moja pani, trzeba do niejednego. Kiedy się pani wybrała na wieś, należy znieść niejedno... Cóż? chodzą do szkoły, chodzą?

— Oto jest katalog, proszę przeglądnąć, dzieci uczęszczają regularnie.

— A pacierz umią?

— Wstańcie dzieci, zmówcie pacierz.

Wstała moja biedna, zalękniona gromadka i poczyna pacierz odmawiać. Zaśpiewała też „Serdeczna Matko“.

Ksiądz wpadł w trochę lepszy humor.

— Dobrze, dobrze, zobaczymy, jak będzie z religią, zobaczymy.

— Ale proszę księdza dobrodzieja, kiedyż będę mieć drzewo do opalania. Ja przecież mojem izby szkolnej ogrzewać nie mogę.

— To się zrobi, to się zrobi, zwołam posiedzenie, ale czasu nie mam, teraz młócka, z robotnikami człowiek ciągle się ujada, złodzieje, draby...

Wyszłam, upominając dzieci, aby były grzeczne.

Ksiądz rozpoczął pierwszą lekcyę religii.

Gdy po godzinie wyszedł, zastałam u siebie większą część dzieci spłakanych. Kilkoro klęczało pod tablicą, inne stały pod ścianą. Była to pierwsza kara w mojej szkole, dotychczas bowiem jeszcze u mnie żadne dziecko nie klęczało, ani bite nie było.

22 listopada.

Przeglądając dziś moje dawne notatki, znalazłam „Jasełka“ ks. Soleckiego. Przyszło mi wtedy na myśl, coby to było, gdybym ja tu w mojej szkole podobne jasełka urządziła?... Nie mam ani jednego dziecka, któreby umiało czytać, nie mam nikogo, ktoby mi zechciał dopomódz, a przecież — cóżby to była za wielka rzecz urządzić w szkole jasełka, zaprosić lud i żywo mu tę wielką chwilę Narodzenia Pańskiego przypomnieć?... Trud to wielki, może nawet nad siły, lecz czyż się go bać?...

Rozjaśniło mi się w duszy na tę myśl. Układam cały plan i zacznę pracować. (C. d. n.)

sów, łuk napina się pod ich ciśnieniem i oba jego końce zbliżają się ku sobie, aby rzucić pocisk, zawdzięczający swą zabójczą siłę dziwnej mięszaninie modernizmu z średniowieczyzną. Tyle się mówi o uczciwości i honorze, tyle czyni się wysiłków na określenie tych pojęć, a gdy przyjdzie zawyrokować o ludzkiej czci i bononorze, to najwyższym sędzią wybiera się... stal wyostrzoną lub wylot pistoletu. One tedy, połączone z ślepym trafem, wyrokują o ludzkim honorze tak samo dzisiaj, jak przed 500 laty.

Ofiarą przesądu, nie znajdującego wytłómaczenia w rozumie ni sercu, padło znowu życie młodego człowieka, którego zadaniem było kształcić młode pokolenia. Jaka suma ludzkiej pracy i wysiłków ducha marnuje się z śmiercią takiego człowieka, wyrozumieć łatwo. Nie przyjął pojedynku, wyłamał się z pod konwencyonalnych prawideł — i zaraz odsądzono go od honoru, pomówiono go o brak odwagi. A przecież pokazało się, że nie co innego, tylko podrażnione poczucie honoru i odwaga popchnęły go na drogę samobójczej śmierci. Więc najwidoczniej człowiek ten miał poczucie honoru i odwagi mu nie brakło, kiedy potrafił, bez szans odwetu, zahazardować życie własne...

Naturalnie daleki jestem od najsłabszej nadziei, aby ten tragiczny wypadek, wytrącający z szeregów obywatelskich człowieka, który zaczynał spełniać w nich swoje wobec kraju i ojczyzny obowiązki, przyczynił się do zmiany fałszywych przekonań. Przeciwnie, jestem pewny, że pojedynki grasować będą dalej i wyrokować o ludzkiem życiu i honorze...

Zdawałoby się także, że w zamian za szalone wydatki na siłę zbrojną i publiczne bezpieczeństwo, życie ludzkie nie będzie zależne od prawa pięści. Gdzież tam! Tutaj znowu średniowieczyzna głos ma decydujący. Jak ongi, przed setkami lat, zbrojne rycerstwo w wojnie i pokoju ostrzem miecza popierało swoje prawa, tak dzisiaj, w czasie zapewnionego pokoju, pewna klasa obywateli, z tytułu swojego zawodu, ma prawo noszenia broni, z którą nie wolno pokazywać się innym I znowu wystarcza silniejsze podniecenie umysłów, wymiana zdań skrajnych lub namiętność, aby bezbronny padał ofiarą tego, co broń ma przy boku. Tutaj porąbano obywatela przy kieliszku wina, tam ostrzem bagnetu pozbawiono życia najspokojniejszego człowieka, stającego w obronie czci kobiety.

Wypadki te naturalnie w niczem nie zmienią istniejących zwyczajów i przepisów. Żołnierzami są dzisiaj wszyscy i wszyscy w równej mierze narażają swoje życie w razie wojny. Dlaczego jednym z nich broni nosić nie wolno, a drudzy nosić ją muszą i mogą, ba nawet zmuszeni są moralnie, w pewnych wypadkach, czynić z niej użytek, — to jest zagadką, której rozwiązywanie uważane jest za wybryk niesłychanego zuchwalstwa. Wprawdzie we Francyi i w Anglii, gdzie sztuka wojenna w niesłychanie szybkiem rozwija się tempie, wojskowość w czasie pokoju i w towarzyskich stosunkach obchodzi się bez noszenia broni; wprawdzie armie tych krajów pomimo tego zdobywają podzwrotnikowe przestrzenie i z pewnością nie mniejszego, niż w Austryi, doznają szacunku, — ale wszystko to nie przekona u nas nikogo i nie wpłynie na zmianę panującego systemu.

* * *

Zdawałoby się rzeczą niemożliwą w państwie, pobłyskującem „uporządkowanemi stosunkami prawnemi“, — aby pewna kategorya zbrodniarzy nie była nawet wtedy przedmiotem energicznego pościgu władzy, gdy miejsce ich pobytu jest publiczną tajemnicą. Z samego Krakowa uciekło kilku defraudantów, — i ślad po nich zaginął. W takich wypadkach słychać, że na energiczny pościg zbrodniarza nie ma funduszów. Więc naturalnym biegiem rzeczy, gdy złodziej cudzego mienia rozporządza pieniądzmi i toruje sobie niemi drogę za oceany, a władze pieniędzy nie mają, aby go ścigać, to złodziej z tego współzawodnictwa wyjdzie zwycięzcą. Ale już na drwiny ze zdrowego rozsądku wygląda, gdy w bardzo poważnym tonie rozstrząsa się kwestyę, czy „opłaci się“ sprowadzać z Nowego Jorku defraudanta, gdy go tam przypadkowo odkryto? Nieostrożny Kratter zdradził swoje *incognito* w Ameryce. „Już go mają“, pomyśli zwykły śmiertelnik. Gdzież tam, — nikt go nie ma, nikt go nie łapie, bo taka „łapanka“ kosztowałaby za drogo. I wielkie pytanie, czy władze sądowe na ten wydatek się zdobędą!

Kończy się więc na tem, że gdy ktoś ukradnie parę butów, to szukają go tak długo, aż go znajdą i zasadzą za kratki; ale gdy ukradnie tysiące, to może odbyć bardzo wesołą i wygodną podróż za Atlantyk, albo gdzieś bliżej domu się nawet ulokować, i żyć sobie spokojnie z cudzego grosza, bo nie opłaci się sprowadzać takiego pana ze stron zbyt dalekich. Pojęcie moralności publicznej nie wytrzymuje współzawodnictwa z kosztami.

Niech jeden chłop, upiwszy się w karczmie, nadwyręży czaszki swojemu sąsiadowi: nie minie go kryminał; ale gdy jeden pan, drugiemu panu, na trzeźwo, *lege artis*, wsadzi kulę pod siódme ziobro, lub pałaszem dobierze mu się do mózgu, — może być pewnym lauru bohaterstwa, ale nie potępienia.

Tak dzieje się w rzeczywistości, na to patrzą wszyscy, gorszą się nawet czasami, ale nikt nie zdobędzie się na cywilną odwagę, aby rzeczy nazwać po imieniu. Przyzwyczajono się tak dalece do wypaczania najprostszych pojęć, że nikt nie tęskni za tem, co być powinno. Żyjemy zaiste w świecie potwornych kłamstw konwencyonalnych.

* * *

Jeden z czeskich dzienników wyraził niemiłe zdziwienie, że adoracye, składane nie tyle rosyjskiej trupie p. Sawiny w Pradze, co Rosyanom i Rosyi wogóle, spotkało się z mojej strony z wyrazem niechęci i potępienia. Czeska *Politik* zapewnia, że Czesi składali przedewszystkiem hołd sztuce rosyjskiej i przypomina, że uznaniem na deskach *Nar. Divadla* cieszył się także polski artysta, p. Żelazowski. Aż dotąd jesteśmy w zgodzie i porządku. Ale nie mogę zgodzić się na drugą część rozumowania czeskiego dziennika. Twierdzi on, że Czesi w równej mierze kochają wszystkie słowiańskie narody, bez względu na to, czy one wyświadczyły Czechom jakieś przysługi, lub nie.

Taka bezinteresowność może rozczulać w romansach, ale nie w życiu narodów. Ja nie wiem, czy zdobyłbym się na czuły afekt do Czechów, gdybym wiedział, że oni dławią inny naród słowiański tak, jak np. Rosyanie dławią Polaków. Piękny mi przyjaciel, który bierze za łeb mojego przyjaciela! Nas Rosyanie włóczą po cytadelach, zsyłają na Sybir, a Czesi twierdzą, że mogą bardzo nas kochać, i równocześnie w sercu swojem znaleźć wygodną komórkę dla naszych prześladowców i razem nas tam pomieścić... Gotowo nam tam być za ciasno i za duszno!

Tyle ze stanowiska psychologicznego, które Czesi niejednokrotnie już z nami dzielili i które, w najgorszym nawet razie, zrozumieć muszą. Dalecy jednak jesteśmy od wysnuwania stąd wniosków, gdzie Czesi szukać mają przyjaciół? My tylko wydajemy życzliwy sąd o tych poszukiwaniach, nie usuwając się także od sądu Czechów wobec nas w takim samym, lub podobnym wypadku. Uwagi moje zresztą, na tem wypowiedziane miejscu, mają czysto podmiotowy charakter, a ja sam wcale nie mam chęci rozwijać tutaj kwestyę solidarności ludów słowiańskich w Austryi już choćby z tego prostego powodu, że *Nowa Reforma* kwestyę tę dawno już rozstrzygnęła i wierną była zawsze raz uznanym zasadom.

M. K.

KRONIKA.

Kraków, 6 maja

Nowa szkoła Tow. „Szkoły ludowej“. W niedzielę 7 b. m. odbędzie się poświęcenie szkoły im. Adama Mickiewicza w Św. Stanisławie pod Haliczem, zbudowanej staraniem Koła pań Towarzystwa „Szkoły ludowej“ w Stanisławowie. Zarząd główny wysyła na uroczystość tę delegata. Sprawozdanie z otwarcia podane bedzie we właściwym czasie.

Z okazyi 3 maja zebrały Koła Towarzystwa „Szkoły ludowej“ w Dąbrowie 15 złr. i w Dobromilu 16 złr. 56 ct., jako podatek narodowy.

Akademia umiejętności rozpisuje konkurs na dwa stypendya:

1) Z fundacyi ś. p. Zenona Pileckiego w kwocie 1200 złr. dla doktora jakiegokolwiek fakultetu, który pragnie za granicą dalej się kształcić w naukach humanistycznych a więc w historyi, archeologii, prawie, literaturze polskiej i języku polskim.

2) Stypendyum w kwocie 5000 franków z fundacyi ś. p. Seweryna Gałęzowskiego dla kandydatów, poświęcających się jakiejkolwiek gałęzi wiedzy i chcących dla dalszego kształcenia się wyjechać za granicę.

Podania wnosić należy do dnia 5 czerwca b. r. Stypendya te wypłaci kasa Akademii w 2 ratach, tj. 1 października b. r. i 1 kwietnia 1900.

IX zjazd chirurgów polskich odbędzie się w Krakowie w dniach 18 i 19 lipca Zgłoszenia wykładów przyjmuje prezes, prof. dr Rydygier, lub sekretarz zjazdu, dr Bossowski. Równocześnie ze zjazdem odbędzie się wystawa narzędzi i przyrządów chirurgicznych.

O jednorazową pracę w sądach. Wprowadzenie jednorazowej pracy w sądach krakowskich bynajmniej nie jest jeszcze rzeczą postanowioną a natrafia nawet na bardzo poważne trudności. Urządzenie to, które we wszystkich okręgach sądów krajowych wyższych i całej monarchii — nie wyłączając okręgu lwowskiego — dawno wprowadzono w życie i przez wszystkie interesowane sfery z żywą radością przyjęte zostało, u nas budzi ciągle jeszcze rozliczne wątpliwości. Opozycyoniści rekrutują się nie tyle z pośród urzędników sędziowskich, ci bowiem od dawna z upragnieniem reformy tej wyczekują: ale raczej, jak słyszymy, kierownicy sądów oswoić się nie mogą z tym burzącym dotychczasowy porządek projektem. Obawiają się oni podobno, iż przez zmianę tę ucierpi wydatność pracy urzędników sędziowskich. Nie o to im chodzi, że w ostatnich godzinach jednorazowej pracy umysł będzie może mniej podatny skutkiem objawiającego zmęczenia, ale o to, że będzie musiał ustać zakorzeniony zwyczaj wyznaczania na po południu rozpraw z całą świadomością iż one do późnej nocy przeciągnąć się muszą, oraz tak mile przez przełożonych widziane przesiadywanie urzędników sędziowskich poza godzinami urzędowemi. Obawy zatem dotyczą tej nadobowiązkowej pracy, która w tak wysokim stopniu gnębi naszych urzędników sądowych, zatruwa im zawód i życie.

Ależ to właśnie jest bardzo poważny argument za zaprowadzeniem jednorazowej pracy. Pomijając bowiem względy ludzkości, nakazujące wprost ulżyć urzędnikom sędziowskim przeciążonym pracą i pozwolić im na poświęcenie choćby kilku godzin rodzinie i rozrywce; pomijając dalej okoliczność, iż obawom tym zapobiedz można przez dalsze powiększenie liczby urzędników — czyżby panowie kierownicy sądów mieli zapomnieć, że cierpi na tem wymiar sprawiedliwości! W dzisiejszym przełomowym czasie nietylko nowe ustawy procesowe przechodzą ogniową próbę, ale i większość prawników właśnie dzięki tej prawdziwej rewolucyi w dziedzinie sądownictwa czuje konieczność ponownego gruntownego przetrawienia ustaw materyalnych. Te względy tedy nakazują wprost dać urzędnikom sędziowskim i innym prawnikom możność oddania się tym studyom. Toć zresztą takie a nie inne są intencye ministerstwa sprawiedliwości, które poleciło podwładnym sądom, aby urzędnikom sędziowskim dawały czas na fachowe studya. W naszych obecnych warunkach o wykonaniu tego polecenia naturalnie nawet marzyć nie można.

Nadto i sfery poza sądami stojące, a z tym stosunki mające, jak adwokaci, assesorowie ze stanu kupieckiego, liczny zastęp obywateli, dostarczający sędziów przysięgłych, głośno domagają się tej innowacyi, jako ulgi w zawodzie i obowiązkach obywatelskich. A do ulgi tej mają prawo, boć chyba nie ma powodu składać na ich barki cięższego obowiązku, aniżeli obowiązki, ponoszone przez obywateli innych krajów koronnych.

Powyżej przytoczone względy powinny przeważyć szalę na korzyść projektowanej zmiany jednorazowego czasu pracy.

Wystawa zbiorowa pracy kobiecej, mająca się rozpocząć 20 b. m. w Krakowie, zapowiada się bardzo dobrze; budzi bowiem wielkie zainteresowanie, nietylko w naszem mieście, lecz i w całym kraju. Wyroby swe zgłaszają nietylko pojedyncze osoby, lecz i szkoły zawodowe prac kobiecych. — Wielkie uznanie należy się Tow. Strzeleckiemu, które bezinteresownie odstąpiło swej sali, gdzie wystawa bardzo korzystnie będzie pomieszczona.

„Król Lear“. Początek jutrzejszego przedstawienia naznaczono wyjątkowo na godzinę 7 wieczór.

Pani Siemaszkowa wystąpi na scenie warszawskiej trzy razy: w „Ślubach panieńskich“, w „Nauczycielce“ i w „Hardych duszach“.

Teatr letni w Parku krakowskim rozpoczyna jutro tegoroczny sezon. Dyrektorem trupy jest p. Marecki, do personalu należą między innymi: panie Jamińska, Kościelecka i Borawska, pp. Czapski, Szelągowski, Ankiewicz i Hryniewicz. Orkiestra 56 pułku pod dyrekcyą kapelmistrza Marka. Z najbliższych nowości zapowiada dyrekcya teatru „Kontrolora wagonów sypialnych“. Jutro w niedzielę daną będzie „Królowa przedmieścia“; ten sam wodewil powtórzonym będzie w poniedziałek i wtorek.

Z uniwersytetu. P. Henryk Edward Doening, auskultant sądowy, rodem z Krakowa, otrzymał na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw, a p. Kazimierz Jan Dłuski, rodem ze Sosnówki w gubernii podolskiej, stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Kupowanie bez pieniędzy stało się specyalnością niejakiego Markusa Neufelda, „kupca“ z Oświęcima, który w zawodzie tym nabrał takiej wprawy, że wszędzie wyłudzał towary, do rzekomo założyć się mającego interesu, nigdzie za nie nie płacił, kredyt swój, nieraz wbrew woli sprzedających, podnosząc do ostatnich granic. — W końcu właściciele towarów poprosili policyę, by ta wglądnęła, czy i jak prędko p. Markus Neufeld zamierza otworzyć swój interes i zacznie wypłacać raty za pobrane towary. Istotnie policya wglądnęła w czynności „kupca“ Markusa Neufelda, a następstwem tej ciekawości niepożądanej chyba dla „borgować“ lubiącego Markusa, było uwięzienie tegoż, i oddanie aktów sądowi, przed którym „kupiec“ ten odpowiadać będzie za oszustwo i wyłudzanie.

Sprawa zabicia murarza Floreczyka przez żołnierzy na Prądniku, spoczęła w rękach sędziego p. Makarewicza, który dokłada starań, by winni wyśledzeni zostali.

Bezpłatne szczepienie ospy od 15 maja do końca lipca, odbywać się będzie co środę i sobotę od godz. 4 po południu. Szczepić będą lekarze w trzech punktach: w szkołach miejskich przy ulicy Studenckiej, na placu Matejki i na placu Wolnica.

Zmarli. Marya z Szynglarskich Siemsen, żona urzędnika kolei państwowej, przeżywszy lat 35 zmarła w Krakowie.

Marya z Veverów Herdliczkowa, wdowa po kontrolorze kasy głównej, urodzona w r. 1818, zmarła w Krakowie.

Marya z Łazarków Tomaszkiewicz, żona mechanika zmarła w Krakowie w 27 roku życia.

Wybory w Podgórzu. Dwudniowa walka wyborcza w trzeciem kole skończyła się wczoraj klęską katolików a zwycięstwem żydów. W głosowaniu brało udział przeszło 860 wyborców, na listę katolicką padło około 380, zaś na żydowską około 480 głosów co znaczy że żydzi prawie bez wyjątku stanęli do urny, z katolików zaś zaledwie $^2/_3$ ogólnej liczby uprawnionych do głosowania. Nadto żydzi głosowali solidarnie na wszystkich swoich kandydatów, katolicy zaś kreślili listę swego komitetu a dopisywali rozmaitych kandydatów, zatem wywołali rozstrzelenie głosów.

Jakkolwiek w porównaniu z latami ubiegłemi, gdzie kandydaci katoliccy otrzymywali po 140 lub 240 głosów, tegoroczne wybory zaznaczają już znaczny postęp, to jednakże są one smutnem świadectwem dla wyborców trzeciego koła. Komitet kierujący wyborami zbłądził o tyle, że na kandydatów postawił ludzi zupełnie nowych, mało znanych w mieście, gdy tymczasem kandydatury ludzi znanych i wpływowych byłyby niewątpliwie lepszy wykazały rezultat i skuteczniej mogły rywalizować z kandydatami żydowskimi.

Skrutynium ukończone wczoraj około północy wykazało, że na radnych wybrani zostali pp.: Jakób Ferber (512 głosów), Wład. Liban (500 głosów — obaj otrzymali pewną liczbę głosów katolickich), Izaak Aleksandrowicz (485 gł.), Ad. Ehrlich (483 gł.), Israel Klnger (482 gł.) oraz p. Józef Kurek, katolik, nadiaspektor podatkowy (488 głosów) postawiony przez stronnictwo żydowskie. Kontrkandydaci katoliccy otrzymali po 327 do 366 głosów. Zastępcami radnych wybrano pp.: Markusa Schrenzla, Hirscha Grünfelda i Franc. Albina.

W poniedziałek i we wtorek pójdą do urny wyborcy drugiego i pierwszego koła. W kole pierwszem katolicy mają $^3/_4$ większości, zas w kole drugiem nieznaczną mniejszość. Tu więc rozegra się walka. Żydzi, chcąc utrzymać *status quo ante*, głosować będą na trzech swoich, katolicy przyznają im tylko dwa mandaty. Kulminacyjnym punktem zapasów będzie wybór dotychczasowego wiceburmistrza p. Szczepana Kaczmarskiego.

Egzamina dla techników asekuracyjnych odbędą się w drugiej połowie maja w Wiedniu. Kandydaci, którzy zasiąść chcą do egzaminu, winni przedłożyć podania ostemplowane do dnia 13 maja do ministerstwa spraw wewnętrznych. Do podań dołączyć należy: certyfikat przynależności, metrykę urodzenia świadectwo moralności, świadectwo ukończenia szkoły średniej, dowód, że kandydat słuchał na uniwersytecie wykładów wyższej matematyki; świadectwo, że kandydat w jakiemś Towarzystwie lub urzędzie publicznym wykonywał roboty techniczno asekuracyjne.

Ośmdziesiątą rocznicę urodzin Stanisława Moniuszki święcić będzie Towarzystwo muzyczne w niedzielę jutrzejszą. Produkcye muzyczne poprzedzi odczyt p. St. Niewiadomskiego.

Bankructwo. Z Jasła donoszą pod datą 4 bm. Dwaj z tutejszych największych kupców pp. Krischer i Springer zbankrutowali. Dochodzenia przeciw nim w kierunku zbrodni oszustwa, ewentualnie występku lekkomyślnej krydy wdrożono.

Stanisławów 5 maja. (Koresp. *N. Reformy*). Miasto nasze przestawia obecnie obóz ruchomy. Ulicami przesuwają się ładowne wozy, a posługacze rozmaitego wyznania i autoramentu dźwigają „lary i penaty“, przenosząc je z jednego końca miasta na drugi, gdzie im się wydaje, że będzie im wygodniej. Mamy tu dziwne prawo zwyczajowe, że kontrakty najmu opiewają na przeciąg całego roku, a co najmniej na pół roku; od maja do maja, lub w najlepszym razie, ale to już rzadko, od listopada do maja. Jak to dla mieszkańców, oczywiście takich, którzy nie są *possidentes*, jest przykrem i ciężkiem, nie potrzebuję tego, zdaje się, wyłuszczać i byłby już czas najwyższy, ażeby magistrat w kwestyę tych całorocznych najmów wdał się i zrobił z temi terminami jaki taki, na europejską modłę porządek. Zdałaby się także jakaś ankieta, którąby się zastanowiła nad wyszukaniem sposobów na „kamieniczników“, ażeby ich nakłonić do obniżenia cen czynszowych, dotychczas tak wygórowanych, że nie mogą iść w żadne porównanie z cenami mieszkań w stolicach. Przyzwoite mieszkanie w śródmieściu złożone z 3 pokoi kosztuje u nas 360—400 złr., z 4 pokoi 500—600 złr. Jak na miasto rozwijające się dopiero i pragnące się rozwinąć, jest to stanowczo objaw bardzo niezdrowo i niekorzystny, nie może bowiem zachęcać ludzi do osiedlania się tutaj.

W Towarzystwie muzycznem im. Moniuszki zanosi się na ważną zmianę. Idzie o zwinięcie szkoły muzycznej, utrzymywanej przez to Towarzystwo. Miała ta instytucya muzyczna bardzo chlubne swoje chwile w czasie kiedy zajmował się nią jeden z jej założycieli p. Szameit, a dyrektorem muzycznym był znakomity muzyk i kompozytor, p. Mikołaj Biernacki. Z czasem upadała, z roku na rok ubywało Towarzystwu członków a w szkole uczniów. Szczególnie w ostatnich czasach, kiedy w Stanisławowie, na każdej ulicy prawie nowa powstała szkoła muzyczna, konkurencya stała się tak nieznośna i dla poważnej instytucyi niemożliwa, że Towarzystwo stanęło wobec pytania, czy może dalej szkołę utrzymywać, jeżeli nie ma narażać bytu swojego na ruinę. Pod tym względem zgody nie ma. Jedni sądzą, że utrzymanie się przy obdłużonym gmachu możliwe jest tylko przez zwinięcie szkoły, pochłaniającej znaczne sumy, drudzy obawiają się, że krok taki będzie dla przyszłedo rozwoju, a nawet bytu Towarzystwa bardzo ryzykowny i wprost nie bezpieczny. Wydział nie chcąc na ten eksperyment lekkomyślnie instytucyi narażać, odwoła się niewątpliwie do Walnego zgromadzenia, które o istnieniu szkoły, lub jej zwinięciu zadecyduje.

W niedzielę 7 b. m. obchodzić tu będziemy uroczyście rocznicę Konstytucyi 3 Maja: rano o godz. 7 pobudka kapeli „Harmonia“, następnie odbędzie się pochód korporacyi, cechów i stowarzyszeń do kościoła farnego, gdzie się odbędzie dziękczynne solenne nabożeństwo, wieczorem zaś odbyć się ma w teatrze obchód, przy udziale sił artystycznych i amatorskich naszego miasta.

Uniwersytet ludowy na prowincyi. Ze Stanisławowa donosi nam nasz korespondent: Podczas gdy we Lwowie wykłady Uniwersytetu ludowego już ustały, u nas odbywają się one jeszcze wciąż i będą trwały prawdopodobnie przez cały miesiąc maj. W niedzielę d. 7 b. m. odbędzie się wykład dr. K. Górzyckiego, na temat: „Ostatnie lata dziejów Rzeczypospolitej polskiej“. Wykład ten odbędzie się w teatrze, dotychczasowa bowiem sala „Sokoła“, okazała się za ciasną. Na wykładach Uniwersytetu ludowego u nas bywa przeciętnie po 300—400 osób, a na wykładzie ostatnim inż. Libańskiego „O końcu świata“ było słuchaczów około 600. Jest zatem uzasadniona nadzieja, że wykłady, w teatrze urządzane, będą się cieszyły jeszcze znaczniejszą frekwencyą.

Wykład w niedzielę odbyć się mający będzie zatem pod tym względem miarodajnym.

Zamach na nauczycielstwo ludowe wykonał świeżo wiceprezydent Bobrzyński. Jak donosi bowiem *Kuryer Lwowski*, p. Bobrzyński w tajnem okólniku do Rad szkolnych okręgowych polecił użyć doraźnych środków przeciw „politykującym“ nauczycielom. Wskazówki ujęto w 40 paragrafów, a jest w nich bardzo wyraźny krok ku oddaniu szkoły w ręce duchowieństwa. Częste przenoszenia z miejsca na miejsce uznano za najlepszy sposób pozbycia się krnąbrnych.

Zbrodnia seksualna, popełniona na 5-letniej dziewczynce w Wiedniu, o czem *N. Reforma* telegraficznie doniosła (nr. 103), wywołała oburzenie w całem mieście i przeraziła spokojnych mieszkańców dzielnicy Ottakring, która była widownią tego ohydnego czynu. Oto bliższe szczegóły w krótkiem streszczeniu.

W domu pod l. 5 przy ulicy Payera, w dzielnicy Ottakring, mieszka wdowa po kelnerze Agnieszka Winter, utrzymująca szyciem bielizny siebie i pięcioro dzieci. Najmłodsza Mizzi, licząca 5 lat życia, była bardzo ładnem, fizycznie nad wiek rozwiniętem dzieckiem. Pracujący w tej samej kamienicy u fabrykanta wyrobów bambusowych pomocnik Jan Kopetzky interesował się bardzo małą Mizzi. W poniedziałek, dnia 1 maja, nie wziął udziału w święcie robotniczem, lecz kręcił się cały dzień po podwórcu, przyczem często rozmawiał z dziewczątkiem, głaszcząc je po głowie i twarzy. Mieszkańcy domu nie zwracali na to uwagi, dziecko bowiem było ulubieńcem wszystkich lokatorów.

Około pół do piątej po południu Kopetzky zabrał dziewczynkę z sobą do piwiarni, znajdującej się w tym samym domu. Powiadają, że Kopetzky częstował dziecko piwem, czego właściciel piwiarni stwierdzić nie może, podając tylko, że sam Kopetzky w owej chwili był już nieco podniecony. Później Mizzi bawiła się z rówieśnikami na podwórzu, aż około godz. 6 wieczorem Kopetzky zbliżył się do niej, mówiąc: „Chodź ze mną do piwnicy, dam ci laseczkę bambusową“. Mizzi poszła z nim do piwnicy, która znajduje się w oficynie. Od tej chwili dziecka nikt już nie widział i znaleziono dopiero w czwartek w południe zwłoki jego w owej piwnicy. Zbrodniarz dopuścił się na swej ofierze haniebnego występku, poczem ją udusił.

Policya wdrożyła śledztwo i uwięziła Kopetzkyego, liczącego 31 lat życia, rodem z Pragi. Kopetzky ma być epileptykiem, a towarzysze przedstawiają go jako człowieka bardzo nerwowego. Ostatnie stadyum tej sprawy podaje następujący telegram:

Wiedeń, 6 maja. Kopetzky, któremu zbrodnię już prawie udowodniono, został odstawiony do sądu, po poprzedniem skonfrontowaniu go z majstrem murarskim Musilem. Musil natychmiast poznał w Kopetzkym mężczyznę, którego dnia 1 b. m. widział wychodzącego z piwnicy.

Tajemnice państwowe. Przed kilku dniami w Bosiliewo w Kroacyi odbywała się licytacyjna sprzedaż wielu przedmiotów ze spuścizny po hrabiach Nugent, którzy w dziejach Austryi odegrali pewną rolę. Przed terminem licytacyjnym zastępca ministerstwa wojny zażądał od sądu w Ogulinie wydania korespondencyi i dokumentów hr. Lawala Nugent, ponieważ mają one zawierać tajemnice stanu. Sąd przychylił się do tego żądania i oddał ministerstwu wojny zakwestyonowane dokumenty.

Wystawa w Paryżu. Dyrekcya policyi komunikuje nam: Z powodu wystawy w roku przyszłym w Paryżu, napływa tam już teraz znaczna liczba osób z Austro-Węgier, spodziewając się, że znajdzie przy robotach wystawowych obfity zarobek. Ponieważ liczba poszukujących zajęcia w Paryżu jest bardzo wielka, a krajowcy z natury rzeczy mają pierwszeństwo przed cudzoziemcami, przeto zakrajowcy, pozbawieni środków do życia, stają się ciężarem dobroczynności publicznej w Paryżu. Kierownictwo wystawy rozporządza już dostateczną liczbą robotników francuskich i nie liczy na obcych. Dla działu austryackiego na tej wystawie zgłosiły się już siły pomocnicze wszelkiego rodzaju w bardzo znacznej liczbie.

Wielki pożar wybuchł onegdaj w Łodzi, w składzie towarów wełnianych firmy „Eibuszyc i Strohweiss“. Ogień rozpanoszył się z niesłychaną szybkością, tak, iż domownicy tylko z trudem ujść z niego mogli. Trzy osoby wyskoczyły z okien i pokaleczyły się strasznie.

Wystawa austryackich artystów w Petersburgu. Towarzystwo sztuk pięknych w Wiedniu otrzymało od takiegoż Towarzystwa w Petersburgu zaproszenie, aby urządziło tam w jesieni b. r. wystawę prac artystycznych i dzieł sztuki, stosowanej do przemysłu.

Msgr. Azarian, patryarcha ormian katolików, umarł w Konstantynopolu w 72 roku życia na zapalenie płuc. Azarian urodził się w Konstantynopolu, kształcił się w ormiańskiem seminaryum, a potem w kolegium propagandy w Rzymie. Kapłanem został w 1850 r., a w 1870 kierował patryarchatem zastępczo, kiedy ówczesny patryarcha Hassan mianowany został kardynałem. Wreszcie w r. 1881 Leon XIII mianował Azariana patryarchą.

Stosunki Azariana z Watykanem były zawsze jaknajserdeczniejsze. W wielu okolicznościach, jako patryarcha udawał się do Rzymu, mianowicie podczas jubileuszu kapłańskiego Leona XIII, któremu przywiózł życzenia sułtana, następnie po znanych zaburzeniach armeńskich, wreszcie niedawno w czasie biskupiego jubileuszu papieża.

Azarian chorował tylko parę tygodni i w czasie swej choroby otrzymał depeszę od kardynała Rampolli z błogosławieństwem papieża.

Działa szybkostrzelne. Z Pesztu donoszą, że wspólne ministerstwo wojny postanowiło wprowadzić do armii austryacko-węgierskiej nowe działa polowe szybkostrzelne o kalibrze 7·5—7 8 ctmtr. Równocześnie ma być zaprowadzoną także haubica polowa o tymsamym kalibrze. Koszty, wywołane zmianą materyału artyleryjskiego równać się będą 40 milionom złr., które na kilka lat mają być rozłożone.

Z kalendarza. W sobotę, 6 maja: Jana w oleju m.; w niedzielę, 7 maja: Flawii i Domicelli pp.; w poniedziałek, 8 maja: **Stanisława** b. krak. m.; we wtorek, 9 maja: Gtzegorza Naz i Dyzmy.

Wschód słońca w sobotę, 6 maja, o godz. 4 m. 7, zachód o godz. 7 m. 4. Długość dnia g. 14 m. 58.

Z krak. obserwatoryum. Dnia 5 maja deszcz cały dzień i wieczór; termometr od 8,0 doszedł do 12,6 C. Barometr opada.

Dnia 6 maja o godzinie 7 rano stan barometru był 738,1 mm., termometru +13,2° C. Wiatr wschodni.

Repertoar teatru miejskiego.

W niedzielę 7 maja o godz. $3^1/_2$ po południu „Czarodziej z nad Nilu“, opera komiczna Herberta (ceny zwykłe).

O godz. 7 wieczorem: „Król Lear“, dramat w 11 odsłonach Szekspira (po raz 1). Ceny zwykłe.

W poniedziałek 8 maja o godz. 3 po południu: „Tamten“, sztuka w 5 aktach J. Maskoffa (po raz ostatni w tym sezonie).

O godz. 7 wieczorem „Gejsza“.

We wtorek 9 maja: „Orfeusz w piekle“.

We środę 10 maja: „Bal w operze“.

We czwartek 11 maja popołudniu o godz. $3^1/_2$ po cenach zniżonych: „Szatani na ziemi“.

W piątek 12 maja po raz pierwszy: „Opowieści Hoffmana“ opera Offenbacha.

Ksiądz Stojałowski oskarża....

Kraków, 6 maja.

Wczorajsza popołudniowa rozprawa przybrała dla księdza oskarżycielaa zwrot bardzo niekorzystny, co tem jest donioślejsze, że w ogóle przebieg całej rozprawy niepomyślny dla oskarżonego przepowiada wynik. Z pytań, zadawanych przez sędziów przysięgłych, wnioskować można że zdają oni sobie jasno sprawę z moskalofilskich zapędów ks. Stojałowskiego. Naturalnie silne wrażenie wywrzeć także musiało cofnięcie przez ks. Stojałowskiego oskarżenia co do moskalofilstwa. Najwidoczniej więc ks. Stojałowski nie ma zamiaru wypierać się swoich moskalofilskich tendencyj i tłómaczyć będzie wszem wobec, że to zaleta, nie wada publicysty polskiego.

Zaczęła się wczorajsza rozprawa popołudniowa wnioskami oskarżyciela i obrony, co do odczytywania różnych zeznań z lwowskich procesów ks. Stojałowskiego i artykułów z *Wieńca*, *Pszczółki* i *Nowej Reformy*. Trybunał rozdał sędziom przysięgłym numery *Wieńca* i *Pszczółki*, inne wnioski uchylił.

Nastąpiło powtórne przesłuchanie świadka Artura Lewandowskiego, które ostatecznie żadnych nie przyniosło nowych szczegółów. Oświadczył on jednak, że, jako Polak, nie pisałby korespondencyj do *Dniewnika Warszawskiego*.

Tutaj nastąpił zwrot niespodziany. Sędzia przysięgły Szafrański zażądał, aby w charakterze rzeczoznawcy przesłuchać jednego z dziennikarzy, zasiadających przy stoliku sprawozdawczym. Oskarżony proponuje p. Hopcasa, współpracownika *Czasu*.

P. Hopcas, zaprzysiężony, zeznaje, że z korespondentami płatnymi prowadzi administracya, rachunek ścisły i oblicza wiersze, o ile korespondent płatny jest od wiersza, nie liczy wierszy, jeżeli korespondencya jest niepłatna.

Na pytanie przsięgłego p. Włodka, stwierdza p. Hopcas, że jeżeli liczono wiersze korespondencyj ks. Stojałowskiego w *Dniewniku*, to nie ze względu na ewentualne wynagrodzenie tłómacza, bo tłómacze w redakcyach większych dzienników, do jakich należy *Dniewnik*, mają stałe pensye. Jeżeli się liczy wiersze, to dla honorowania autora korespondencyi, a nie tłómacza.

P. Włodek: Czyby pan rzeczoznawca, jako dziennikarz z zawodu, chciał pisać korespondencyj

cye do *Dniewnika* za dobrem wynagrodzeniem.

P. Hopcas: *Dniewnik* jest pismem tak ohydnem, kuźnią, z której pochodzą wszystkie gromy, spadające na Polaków, że tylko wyrzutki mogą dla niego pisać korespondencye. Pisać tam może tylko rodowity Moskal i to w gorszym gatunku, to organ Katkowów i jemu podobnych. *(Olbrzymia sensacya na sali. Huczne brawa. Przewodniczący łagodnie upomina publiczność, że nie znajduje się w sali teatru).*

Sędzia przysięgły dr. Nowak: Czy nie dzieje się tak niekiedy, że honorują autorów artykułów nie wprost, ale przez pronumerowanie ich pism?

P. Hopcas: Bywają dobrodzieje pism i ci otrzymując jeden tylko numer czasopisma, tysiącami zań płacą, by podtrzymać wydawnictwo. Ks. Stojałowski przyznał, że jeden numer jego wydawnictwa szedł do Petersburga. Wszystkie wydawnictwa mają obowiązek przesyłać numera do bibliotek krajowych bezpłatnie, ale nie do Petersburga. Niepotrzebny był tam *Wieniec* i *Pszczółka*, a skoro szedł, to widocznie musiano się niemi żywo interesować.

P. Włodek: Jakie jest przekonanie pana rzeczoznawcy: czy ks. Stojałowski pobierał honoraryum z *Dniewnika* za swoje korespondencye?

P. Hopcas: Wstrzymuję się od wypowiadania w tej sprawie mojego zdania, niech pan sędzia sam sobie z tego, co powiedziałem, wysnuje wniosek; leży on bowiem chyba, jak na dłoni.

Dr. Dobija: Czy nie jest możliwe, aby honoraryum za artykuły ks. Stojałowskiego w *Dniewniku*, pobierał wynagrodzenie tłómacz, który mieszkał na Węgrzech, tak, jakby on był autorem, nie tłómaczem? Czy nie jest możliwe, że dla takiego honorowania tłómacza, a nie ks. Stojałowskiego, liczono wiersze korespondencyj w administracyi *Dniewnika?*

P. Hopcas: Zwykła praktyka honorowania autorów artykułów sprzeciwia się temu, lecz na 100 wypadków mógł się ostatecznie jeden taki wydarzyć.

Ks. Stojałowski: Pan zapewne na podstawie znawstwa stosunków galicyjskich wygłaszał swoje zapatrywania?

P. Hopcas: Mówiłem tu nie jako Galicyanin, ale jako Polak. Sposób obliczenia honoraryum wszędzie jest jednakowy. Wiem to, jako korespondent pism lwowskich i warszawskich Zresztą inny sposób obliczania się z korespondentami, płatnymi od wiersza, wprost jest niemożliwy.

Zeznania p. Hopcasa wywołały ogólną sensacyę. ks. Stojałowski nie umiał pokryć swego pomięszania i irytacyi, którą objawiał, odzywając się w sposób gwałtowny.

Około pół do 9 wieczór przewodniczący odroczył rozprawę do dnia następnego.

Punktem kulminacyjnym rozprawy były dzisiaj odczytane w tłomaczeniu polskiem korespondencye w *Dniewniku*, do autorstwa których ks. Stoj. przyznał się bądź zupełnie bądź częściowo.

Pierwsza korespondencya z daty 13 (25) grudnia 1895 pochlebia Rosyi, chwali artykuł programowy *Dniewnika*, traktujący o programie rusyfikacyjnym. Korespondencyę tę kończy taki kwiateczek polskości: „Konstytucya przyniosła korzyść tylko szlachcie i żydom; niechaj więc Polacy pałają szczerą miłością do narodu rosyjskiego i rosyjskiej idei państwowej".

Druga korespondencya datowana z 4 lutego 1896 r. napada na dziennikarstwo polskie i broni Żychlińskiego, który początkowo uważanym był za autora korespondencyj w *Dniewniku*. Trzecia korespondencya, nosząca datę 15 (27) lutego 1896 r. jest głównie apoteozą chrześcijaństwa wschodniego, kościoła narodowego, wreszcie ostrą krytyką rządów konstytucyjnych. Podobną treścią i tonem odznacza się czwarta i ostatnia korespondencya z d. 13 marca 1896. Charakterystyczną jej cechą jest hołd dla rządów absolutnych.

Po odczytaniu korespondencyj oskarżenie i obrona stawiały jeszcze parę wniosków, dotyczących dalszego przesłuchiwania świadków. Trybunał załatwiwszy odmownie te wnioski przystąpił do odczytania ułożonych pytań. Dwa pytania główne, dotyczą winy oskarżonego, popełnionej przez napisanie inkryminowanego artykułu, pytanie zaś dodatkowe stawia kwestyę, czy oskarżonemu udał się dowód prawdy.

Pierwszy zabrał głos adw. dr. Dobija, który w wywodach swoich, między innemi zrobił ciekawy wynalazek historyczny, powiedział bowiem, że margrabia Wielopolski w r. 1863 postępował zupełnie podobnie, jak obecnie ks. Stojałowski, a okazało się (?!), że chciał dobrze dla społeczeństwa i kraju.

Drugi z rzędu przemawiał dr. Reger.

Dokładne streszczenie wywodów obydwóch mowców dla braku miejsca odkładamy do następnego numeru.

O godz. 1 odroczył przewodniczący rozprawę do popołudnia, wyrok zapadnie późnym wieczorem.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Władysław Reymont**, znakomity pisarz, utworzył szkic dramatyczny w 1 odsłonie pod tyt. „Zapóżno".

Jednoaktówkę tę odegrali amatorzy Polacy na scenie amatorskiej w Paryżu.

O sztuce tej i jej treści pisze korespondent *Kuryera Warszawskiego:*

W dworku wiejskim przed 15 laty odegrał się straszny dramat. O pannę Maryę oświadczył się młodzieniec, ktory ją kochał i którego ona kochała. Lecz ona chciała go wypróbować, czy mu nie o posag chodzi, i lekkomyślnie odmówiła młodzieńcowi, mimo jego błagań i gróźb, że sobie życie odbierze. Chciała mu zabiedz drogę w ogrodzie i wyznać swą miłość; nie zdążyła, bo odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. Panna Marya odtąd oddała się modłom i pokucie.

Lecz pamięć tego dramatu miłosnego zdaje się ciężyć nad spokojnym dworkiem. Poczciwy i gospodarny pan Jan dotąd zupełnie wystarczał swej żonie; od pewnego czasu wszystko się zmieniło w domu nieład, pani Kamilla z męża szydzi, ulega niewytłumaczonym jakimś smutkom i cierpieniom. Słucha ze zgrozą opowiadań swej kuzynki Maryi o dramacie jej życia. A w duszy tej nieszczęśliwej wszystkie wspomnienia odnowiły się jeszcze do tego stopnia, że w halucynacyi widzi ślady krwi ukochanego na progu domu. Przyczyną tego jest przybycie kolegi pana Jana, poety i literata Wiktora, który jest uderzająco podobny do owego samobójcy...

Jego to obecność panią Kamillę wyprowadza z równowagi. Pomimo wzajemnego unikania się i pomimo wysiłków ukrywania swego uczucia ulegają w końcu. Wiktor opowiada, że jego brat przed 15 laty zastrzelił się dla kokietki Maryi; Kamilla mówi mu, że to było tu, w tym domu. Wiktor chce wyjeżdżać; groźba wyjazdu popycha Kamillę do wyznania mu swych uczuć; już decydują się na wspólną ucieczkę, lecz proza życia w osobie parobka Walka wyrywa Kamillę z marzeń, przypomina otoczenie, z którem zrosła się już i z którego wyrwać się nie może. Wiktor opuszcza dom przeklęty, nieszczęśliwszy jeszcze od brata, którego widmo, zda się, przyprawiło go o zgubę.

Próba ta sceniczna wybitnego powieściopisarza jest ciekawa i obiecująca. W sztuce tej zawiera się bezwątpienia materyał dramatyczny, choć pozbierany z różnych stron i nie zupełnie złączony w harmonijną całość. Wadami natomiast „szkicu dramatycznego" Reymonta są: nie zawsze dostateczne uzasadnienie psychologiczne wypadków, przeładowanie dyalogiem, dość nierównym pod względem wartości myśli i wartości artystycznej, wreszcie jaskrawe, nieestetyczne czasem, zestawienie efektów tragicznych z komicznemi. Nie są to wady nie do usunięcia, i z pewnością nie byłyby się wydały tak rażącemi, gdyby sztuki nie grali amatorowie.

— **Obrazy i studya historyczne**, skreślone przez Maryana Dubieckiego. Serya II, wyszły w Warszawie nakładem Gebetnera i Wolfa. Treść: Kaffa, osada Genueńska i jej stosunek do Polski w XV. wieku. — Zawiązki dziejów Siczy Zaporozkiej. — Zarysy instytucyj Zaporoża. — Mohort, rycerz kresowy. — Dwie królowe. — Przedstawicielki dawnych dynastyj. — Katarzyna Jagiellonka, królowa szwedzka.

— **W „Dąbrowie górniczej.“** Taki tytuł nosi obraz sceniczny w 1 akcie Józefa Maskoffa, napisany na tle kopalnianych stosunków w Królestwie Polskiem. Utwór ten dziś odegranym ma być na scenie lwowskiej.

— **„Przyjaciel młodzieży“**, od stycznia wychodzące we Lwowie pismo dla starszej młodzieży szkolnej, w ostatnim Nrze zawiera kilka ciekawych artykułów. Oto treść: 3 maja 1791; „Legenda o św. Prokopie" Jarosława Vrchlicky'ego; Nestor u Homera; Pogadanka o dźwignięciu społeczeństwa polskiego; Zagadnienia naukowe; Z dziejów malarstwa polskiego; nowela Marka Twaine'a itd.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

Lwów, 6 maja. *(Telefonem.)* Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi konkursowej dramatycznej w Wydziale krajowym. Nie przyznano nagrody żadnej ze sztuk, poleconych do grania.

Zajmowano się kwestyą udzielenia nagrody autorowi sztuki „Tamten", gdy jednak uchwała sejmowa wyraźnie mówi o sztukach na konkurs nadesłanych, odstąpiono od myśli udzielenia nagrody utworowi Maskoffa.

Uchwalono przedłożyć Sejmowi wniosek, aby konkursy dramatyczne ogłaszać co 5 lat z nagrodami po 700, 500 i 250 złr. Nagrody otrzymywać mogą nietylko sztuki na konkurs nadesłane, lecz także najlepsze z tych, które ukazały się na scenach polskich w tym okresie czasu.

Lwów, 6 maja. *Słowo Polskie* donosi z Warszawy, że wydawca *Kuryera Warszawskiego* Salomon Lewental z cytadeli wypuszczony został na wolną stopę.

Lwów, 6 maja. *(Telefonem.) Ruch Katolicki* donosi, że Salomon Lewenthal wypuszczony został z więzienia za kaucyą 15.000 rubli. Olszewski w Petersburgu ma być także wkrótce wypuszczony na wolną stopę. Tylko co do Nowodworskiego nie ma pewniejszych wiadomości.

Trzeci maja przeszedł w Warszawie spokojnie.

W miejsce Jankulia mianowany ma być starszym cenzorem p Emauski.

Lwów, 6 maja. *(Telefonem.)* Wczoraj wieczór odbył się wspaniały obchód ku uczczeniu Klementyny z Tańskich Hofmanowej. Słowo wstępne wygłosiła p. Niedziałkowska; wiersz Ducbińskiej odczytała pani Nittmanowa

Przybył tu dzisiaj Stanisław Smolka w odwiedziny do swego ojca.

Katedry w politechnice po ś. p. Zajączkowskim i Zacharyewiczu obsadzone być mają dopiero w przyszłym roku.

Wydział krajowy nawiązać miał rokowania z właścicielem dóbr Marszałkowiczem, który pierwszy u siebie zaprowadził kasę Raiffeisena. Kierownikiem biura dla kas Reiffeisena w Wydziale krajowym zostanie Marszałkiewicz lub dr. Stefczyk.

Z Kotłowa donoszą, że odbył się tam wspaniały pogrzeb ś. p. Józefa Baworowskiego, który zginął na wyścigach na Węgrzech. Na pogrzeb przybył marszałek krajowy.

Lwów, 6 maja. Rada miejska uchwaliła wczoraj począwszy od 1 czerwca b. r. uwolnić urzędników od zajęć w niedziele, dalej zaś w święta Wielkanocy, Zielonych Świąt, Bożego Ciała, Bożego Narodzenia i Nowego Roku. W dniach tych będą ustanowione dyżury dla załatwiania spraw nagłych.

Drohobycz, 6 maja. Umarł tu wiceburmistrz Goldhaber.

Żółkiew, 6 maja. We wsi Butyny wybuchł tyfus plamisty, na który umarło 40 kobiet, 49 mężczyzn i 18 dzieci.

Stanisławów, 6 maja. Onegdaj przejechało tędy 300, wczoraj znów 100 ludzi z powiatów horodeńskiego i borszczowskiego do Kanady.

Nowy Sącz, 6 maja. Wczoraj doręczono akt oskarżenia Doskowskiemu, mordercy Górskiej z Warszawy.

Wiedeń, 6 maja. Ogłoszone z polecenia ministerstwa handlu sprawozdanie o popieraniu drobnego przemysłu w r. 1898, stwierdza rozwój działalności na tem polu. Sprawozdanie daje obraz odnośnej akcyi Sejmów krajowych i Izb handlowo-przemysłowych, wspomina o założonych w r. 1898 instytucyach dla popierania przemysłu w Pradze, Reichenbergu i we Lwowie, wreszcie o zbieraniu przez ministerstwo handlu dat, odnoszących się do kredytu dla przemysłu drobnego.

Lublana, 6 maja. Od wczorajszego poranku pada tu obfity śnieg. Panuje obawa, że ucierpią skutkiem tego wszystkie rodzaje zasiewów.

Budapeszt, 6 maja. *Budapesti Hirlap* donosi, że cesarz przed kilku dniami mówił o Banffym, z którym — jak się wyraził — ciężko mu przyszło się rozłączyć. Cesarz ceni dotąd byłego premiera węgierskiego i przyznaje mu wiele zalet.

Berlin, 6 maja. Według doniesienia tutejszego *Local-Anzeiger* z Madrytu minister wojny Polavieja ma żądać 20 milionów na cele uzbrojenia wojska, zwłaszcza na nowe działa szybkostrzelne, których przewaga okazała się podczas ostatniej wojny.

Wrocław, 6 maja. W Altwarthau oddalono stu robotników, zajętych w kamieniołomach Schillinga za udział w święcie robotniczem 1 maja.

Kolonia, 6 maja. Zmarł tu dziś nad ranem kardynał ks. arcybiskup Kremenz.

Lugano, 6 maja. Towarzysz Lucheniego, Panizza, wydalony przez władze szwajcarskie ze wszystkich kantonów, przybył tu pod fałszywem nazwiskiem. Został jednak odkryty i aresztowany. Znaleziono przy nim sporo kompromitujących go papierów.

Leodyum, 6-go maja. Bezrobocie w zagłębiu leodyjskiem wzmaga się. Obecnie 14.000 ludzi strejkuje. Żandarmerya udaremniła usiłowania, zmierzające do zmuszenia pracujących jeszcze robotników, aby porzucili pracę.

Londyn, 6 maja. Wbrew pogłoskom, jakoby Cecyl Rhodes miał na zgromadzeniu *Chartered-Company* o cesarzu Wilhelmie wyrazić się w sposób, który w berlińskich kołach interesowanych wywołał niemiłe wrażenie, *Daily Telegraph* został upoważniony do oświadczenia, że cesarz Wilhelm ma jak najlepszą opinię o zdolnościach i prawości Rhodesa.

Londyn, 6 maja. Pomimo zbliżenia się Anglii do Rosyi, tutejsze sfery polityczne z wielką nieufnością patrzą na plany gabinetu petersburskiego względem Persyi. Między tutejszym urzędem dla spraw zagranicznych a legacyą angielską w Teheranie odbywa się ożywiona wymiana depesz i oczekują tu energicznego kroku ze strony Anglii, celem wzmocnienia jej stanowiska nad zatoką perską.

Londyn, 6 maja. *Times* donosi z Szangaju: Układy między konsulami Anglii, Stanów Zjednoczonych i Niemiec doprowadziły do zadowalniającego interesowane strony porozumienia w sprawie osiedlania się obcych w Szangaju. Wicekról Nankinu zgodził się na te punktacye.

Haga, 6-go maja. Izba druga 74-ma głosami przeciwko 4 przyjęła kredyt na przyjęcie członków konferencyi pokojowej. P. Van Kol potępił w ostrych wyrazach panujący w Rosyi system i postępowanie rządu rosyjskiego wobec Finlandyi, zwrócił się przeciwko zamierzonemu tajnemu obradowaniu konferencyi i wyłuszczył powody, dla których posłowie socyalistyczni głosują przeciw kredytowi. — Mowca twierdzi, że Rosya dalej prowadzi swe uzbrojenie. Minister spraw zagranicznych protestował przeciwko niektórym wywodom Kola.

Madryt, 6 go maja. Szarańcza nawiedziła Hiszpanię. W prowincyi Alicante miadzy stacyami Almorchon i Belmez na długości 18 kilometrów tor kolejowy okrywa gruby pokład ciał tych owadów.

Madryt, 6 go maja. Generał Rios donosi, że Aguinaldo nie chce się układać z hiszpańskimi delegatami w sprawie uwolnienia jeńców, oświadczając, że odnośne układy przeprowadzi z Ameryką.

Rzym, 6 maja. *Agencya Stefani'ego* oświadcza, że pogłoski o powołaniu niektórych osobistości do Kwirynału są nieprawdziwe.

Odesa, 6 maja. Zauważono znaczne osuwanie się ziemi w miejscowości, graniczącej z prawej strony z letnią siedzibą pod Odesą, Lanżeronem, z lewej zaś przylegającej do terytoryum portowego. Ziemia osunęła się pod schodami, które skutkiem tego załamały się.

Konstantynopol, 6 maja. Konsulowie w Janinie donieśli tutejszym ambasadom, że mahometańska ludność w Epirze od pewnego czasu otrzymuje broń ze strony tureckiej, skutkiem czego ludność chrześcijańska jest zaniepokojona.

Waszyngton, 6 maja. Niemiecka ambasada oświadcza urzędownie, że niemiecki konsul generalny w Apii, Rose, otrzymał stanowczą wskazówkę, ażeby porozumiał się z konsulem amerykańskim i angielskim w sprawie wydania proklamacyi, wzywającej do zaprzestania kroków wojennych aż do przybycia komisyi na Samoa.

Sytuacya.

Wiedeń, 6 go maja. *(Telefonem.)* Minister dr. Kaicl wrócił dziś z Pragi.

Wiedeń, 6 maja. *(Telefonem.)* Wczoraj konferował hr. Thun z hr. Gołuchowskim. Konferencya ta stoi w związku z podróżą ministrów do Budapesztu w sprawie ugody austro-węgierskiej. Jadą do Pesztu: hr. Thun, dr. Kaicl i Dipauli, a także w poniedziałek lub wtorek podąży tam hr. Gołuchowski, który zabawi w Peszcie ośm do dziesięciu dni i razem z cesarzem około 18 b. m. wróci do Wiednia.

Praga, 6 maja. Sejm czeski zamkniętym będzie najpóźniej w piątek 19 maja.

Praga, 6-go maja. W Sejmie czeskim p. dr. Pacak zdawał sprawę z przedłożenia Wydziału krajowego o kreowaniu sądu obwodowego w Trutnowie i oświadczył, że nie polityczne względy, lecz istotne potrzeby skłoniły Wydział krajowy do postawienia tego wniosku.

Dr. Kloucek przemawia przeciwko wnioskowi, twierdząc, że jest on ustępstwem dla nieobecnych posłów niemieckich, o które ci daremnie się dawniej ubiegali.

Wniosek Wydziału krajowego przyjęto ogromną większością. Przedłożenie o kreowaniu sądu obwodowego w Litomyślu przyjął Sejm bez debaty.

Praga, 6 maja Donoszą, że feudali czescy nie będą się sprzeciwiać wydaniu ustawy językowej w drodze § 14; Młodoczesi odmawiają wprawdzie kompetencyi rządowi do wydawania tego rodzaju ustaw, ale całą rzecz pozostawią rozstrzygnięciu komisyi parlamentarnej prawicy, która zaraz po Zielonych Świętach zbierze się w Wiedniu.

Narodni Listy donoszą, że między hr. Thunem a przedstawicielami Koła polskiego odbyły się już narady w sprawie ustawy językowej i narady te doprowadziły do zupełnego porozumienia w tej sprawie między rządem a Kołem polskiem.

Praga, 6 maja. *Politik* donosi, że większość parlamentarna oglądnąć się będzie musiała wkrótce za takim rządem, który wyłącznie rekrutować się będzie z jej szeregów. — Przyszli ministrowie muszą być mężami, którzy dawać będą zupełną rękojmię, że tylko taką akcyę w kwestyi językowej podejmą, która żadnych nie sprowadzi niebezpieczeństw dla narodu czeskiego. Obecna akcya rządu nie ma racyi tem bardziej, że Niemcy w żadnych konferencyach udziału nie wezmą i projekt rządu uważają za nienadający się do dyskusyi.

Morderstwa i samobójstwa.

Wiedeń, 6 maja. *(Telefonem.)* W pewnej kawiarni na *Mariahilferstrasse* odebrał sobie dziś wystrzałem z rewolweru życie urzędnik asekuracyjny Langhammer.

Praga, 6 maja. Z Dobrzan donoszą o niezwykłem morderstwie i samobójstwie. Robotnik Jakób Hruby posprzeczał się z żoną i wydarłszy jej z rąk 8-miesięczne dziecko, rzucił niem z całej siły i uderzył o drzwi. Dziecko na miejscu żyć przestało, a jego ojciec rozpłatał sobie nożem brzuch.

Budapeszt, 6 maja. Zastrzelił się tu 16-letni uczeń gimnazyalny Bock. Przyczyną samobójstwa była obawa przed karą za palenie papierosów, które spostrzegł ojciec.

Wydalanie robotników z Prus.

Berlin, 6 maja. Znowu wydano rozkaz banicyjny przeciw robotnikom polskim. Tym razem wydalono robotników przemysłowych (nie rolnych), — mianowicie 50 robotników, których pewien właściciel cegielni w Marchii brandenburskiej sprowadził z Galicyi. Wszyscy ci robtnicy muszą w krótkim terminie opuścić granice królestwa pruskiego.

Przesilenie we Włoszech.

Paryż, 6 maja. Uważanem jest za rzecz pewną, że Pelloux otrzymał misyę utworzenia nowego gabinetu. Pelloux miał konferencyę z Sonnino, którego wczoraj wzywano do Kwirynału.

Sprawa Dreyfusa.

Paryż, 6 maja. Według pogłosek, radca Ballot-Beaupré we czwartek już złoży prezydentowi Mazeau sprawozdanie w sprawie Dreyfusa.

Paryż, 6 maja. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych minister wojny Freycinet, w odpowiedzi na zapytanie dep. Gonzy, wyjaśnił, że studenci politechniki paryskiej urządzili manifestacyę przeciw profesorowi Duruy za jego artykuł, napisany na korzyść Dreyfusa, i dlatego studenci otrzymali wymówkę, a kurs profesora Duruy został zasuspendowany.

Podczas przemówienia ministra podniesiono w Izbie wrzawę, która zmusiła go do opuszczenia trybuny.

Paryż, 6 maja. Radykalno-socyalistyczna grupa Izby domagać się będzie pociągnięcia do odpowiedzialności wszystkich osób, które dopuściły się nadużyć w sprawie Dreyfusa.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi.)

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 6 maja 1899.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	101	20
„ „ srebrna	101	—
4% renta austryacka złota	119	55
4% „ „ koronowa	100	40
4% „ węgierska złota	119	70
4% „ „ koronowa	97	35
Akcye Banku austro-węgierskiego	92[illegible]	—
„ kredytowe	359	80
Londyn	120	45
Marki	58	92½
20-to Markówki	11	77
20-to Frankówki	9	55½
Włoskie banknoty	44	70
Dukaty	5	68
Węgierskie Losy Premiowe	164	10
Losy tureckie	65	90
Akcye Anglobanku	154	—
„ Unionbanku	3[illegible]8	25
„ Bankverein	276	25
„ Laenderbanku	247	25
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	289	50
„ „ Południowej	56	—
„ „ Elbethal	263	50
„ „ Nordbahn	338[illegible]	—
„ „ Staatsbahn	361	—
„ „ Alpine	244	80
„ Tureckie Tabaczne	136	25
Ruble	127	—
Berlin, 6 maja 1899.		
Banknoty austryackie	169	70
Krótki Wiedeń	169	55
Banknoty rosyjskie	216	25
Krótka Warszawa	—	—
4½% Listy polskie	100	—
Renta włoska	95	40
Akcye kredytowe austryackie	224	87
Ruble Ultimo	216	25
Wiedeń, 6 maja 1899.		
Spirytus gotowy	17	30
Cena nafty	18	90
Pszenica na jesień	[illegible]	84
Żyto na jesień	—	—
Owies na jesień	6	—
Kukurudza	4	73

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 6 maja 1899 r., godzina 1 w południe

	Złr. wal. austr.			
	płacą		żądaja	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	—	127	75
Marki niemieckie	58	80	59	10
Franki papierowe	47	65	48	05
20-to frankówki w złocie	9	53	9	59
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	110	—	111	—
4½% Listy zastawne Banku hip.	100	15	101	—
4% „ „ „ „	96	50	97	50
4½% Listy zastawne Banku kraj.	100	25	101	—
4% „ „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	50	98	25
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	50	98	50
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	95	75	96	50
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97	75	98	75
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	—	97	75
4% Pożyczka miasta Lwowa	94	—	95	—
5% Obligacye komun. Banku kraj.	101	75	102	75
4½% „ „ „ „	100	25	101	—
4% Obligacye kolejowe	97	25	98	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	—	28	—
„ „ Stanisławowa	56	—	—	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „ „	385	—	394	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	200	—	207	—
Akcye kolei Karola Ludwika	210	—	211	50
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy.	287	—	289	50

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Do sprzedania

Majątek za Lwowem, do 1650 mrg., inwentarze znaczne, trzeba gotówki do kupna 162.000 złr., bank zostaje; **Majątek** koło 240 m., z lasem, trzeba do kupna 18.000 złr., bank zostaje; **Trzy folwarki** przy Krakowie, każdy ma koło 100 m., do pierwszego trzeba gotówki 16.000 złr., do drugiego 17.000 złr., do trzeciego 35.000 złr., długi bankowe przy nich pozostają; **Kamienica** nowa z wodociągami, trzeba kapitału złr. 16.000, dług zostaje. **Dwa majątki** lasowe 1000 m., drugi 2040 m., pierwszy 110.000 złr., drugi 125.000 złr.; **Majątki**, kamienice, wille, młyny i pałacyki do sprzedania — oraz **wszelka służba** do dyspozycyi tak miejska jakoteż wiejska. — Zapytania: **Agencya L. Krasuskiego, Kraków, Mały Rynek Nr. 5, I. piętro.** 959 2 5

Rządca dóbr,

Ślązak, kawaler, poszukuje od 1-go lipca posady przy większym skarbie dóbr ziemskich: ma 25-letnią praktykę na Śląsku i w Galicyi i jest zupełnie obeznany ze wszystkiemi gałęziami racyonalnie prowadzonego gospodarstwa. Posiada najlepsze polecenia i świadectwa. — Zgadza się i na mniejszą płacę z ordynaryą, lub za pobieraniem tantyemy z czystego dochodu. — Adres: **J. St., rządca,** poste rest. **Dębica.** 939 2 8

Franciszek Cembronowicz

MAJSTER SZEWSKI

Kraków, Rynek gł. 9,

przyjmuje wszelkie zamówienia na **obuwie damskie i męskie, robiąc takowe z dobrego materyału i po cenach zniżonych,** poczawszy od **złr. 3·50** damskie buciki, od **złr. 4·50** męskie, a buty od złr. 9·50 i wyżej, stosownie do wymagań — oraz przyjmuje **kalosze do naprawy.** 178 25 0

SALON MÓD Heleny Greczek

w Krakowie, ul. Szewska l. 5,

poleca swój

Magazyn kapeluszy damsk.

i zawiadamia P. T. Panie, że przyjmuje **kapelusze do ubierania,** tudzież **pióra do prania i fryzowania,** i podejmuje się wszelkich czynności w zakres modniarski wchodzących. 968 3 5

Ceny nader niskie. Poleca się łaskawej pamięci.

Poszukuje się do nabycia

w pobliżu Krakowa domu z ogrodem i 2 lub 3 morgów gruntu, lub też kawałka gruntu w obszarze 3 do 4 morgów z placem odpowiednim pod budowę: domu, stajni, wozowni. 1000 2 3

Odnośne zgłoszenia przyjmuje kancelarya adwokata **Dra Maurycego Schönberga w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 33.**

Stary handel korzenny,

tarb i mąki, hurtowny i drobiazgowy, pod firmą **M. Goldstein przy głównej ul. w Biały** pod Bielskiem, **jest zaraz do odstąpienia** wraz towarami — z powodu zamierzonego zwinięcia interesu przez dotychczasowego właściciela.

Wielki lokal, niski czynsz, wzięcie w miejscu i okolicy. — Reflektanci zechcą się wprost zwrócić do wymienionego wyżej. 985 2 10

Grand Bazar

przy ulicy Mikołajskiej pod Nr. 1

poleca:

Zabawki dziecięce,
Bronzy,
Przybory do podróży,
Parasole i Laski,
Krawaty,
Szczotki do włosów i sukien.
Cygarniczki,
Lustra,
Biżuterye francus., czeskie ltd.

Ceny o 50% niższe niż gdzieindziej.

Proszę o łask. względy, pozostaję z poważaniem

995 2 10 **B. Liban.**

Fason podług ostatniej mody.

GORSETY

najnowszej konstrukcyi

wykonuje

sławna Fabryka gorsetów H. Schmeidlera w Krakowie

na Stradomiu 15, I. piętro.

Rozmaite specyalności. Gorsety letnie. Cena od 2—20 złr.

Zamówienia na prowincyę uskuteczna odwrotną pocztą. 918 15 20

PIERWSZY SKŁAD maszyn rolniczych

w Podgórzu 999 2 10

poleca na sezon: Grabiarki amerykańskie, Żniwiarki, Kosiarki, Cylindry do sortowania zboża, Oborywacze, Plewniki, Młockarnie parowe, konne i ręczne z pierwszorzędnych fabryk austryackich i zagranicznych; tudzież Maszyny dla przemysłowców, jakoto dla ślusarzy, masarzy i piekarzy; oraz **rowery** pod bardzo przystęp. warunkami spłaty.

Franciszek Albin i Wincenty Vitěz w Podgórzu, obok kościoła.

Młody buchalter

z chlubnemi świadectwami i długoletnią praktyką w biurach bankowo-komisowych, tudzież w wielkim domu fabrycznym, dobrze obeznany w buchalteryi pojedynczej i podwójnej, korespondencyi polskiej i niemieckiej, poszukuje posady. Może złożyć kaucyę.

Łaskawe zgłoszenia: **F. Z. 100 poste restante Kraków.** 980 3 3

Rutynow. korespondent polski

(chrześcijanin) — **znajdzie umieszczenie** w wielkim zakładzie fabryczn.

Pierwszeństwo mają ci, którzy pracowali w **rafineryach spirytusu i fabrykach likierów.**

Podać należy: Curriculum vitae oraz warunki, jakoteż załączyć odpisy świadectw. Zgłoszenia pod: **„A. B. C. 9999"** przyjmuje Biuro: **Rudolf Mosse, Wiedeń.** 977 2 2

Założony w r. 1806

HANDEL WIN

pod firmą

J. Gralewski

w Krakowie, ul. Grodzka, 44,

utrzymuje na składzie wina węgierskie, austryackie, francuskie, reńskie i inne, oryginalny Cognac i araki francuskie, oraz wysłaną śliwowicę syrmińską i sprzedaje je w większej lub mniejszej ilości **po cenach umiarkowanych.**

Składy tranzytowe dla prowincyi przy **ul. Kanoniczej, L. 20, ul. Brackiej, 13. i ul. Stolarskiej, L. 5.** 574 9 10

Cenniki bezpłatnie.

Apteka pod „Słońcem"

w Krakowie 1003 2 3

poszukuje Magistra farmacyi

od 1go czerwca b. r.

Bardzo ważne.

Podpisane Zastępstwo podaje do wiadomości pp. c. k. Urzędników państwowych, kolejowych, komunalnych, autonomicznych i c. k. wojskowych od kapitana począwszy, że wyrabia **pożyczki osobisto-kredytowe** do wysokości rocznej pensyi, spłacane aż do lat 12 ratami miesięcznymi, pod bardzo korzystnemi warunkami.

Ktoby przeto chciał korzystać, niech się zgłosi czy to pisemnie za dołączeniem marki pocztowej za 20 ct., czy też ustnie do biura, a otrzyma bliższe informacye. 905 3 12

Z poważaniem

A. Rzuchowski i Spółka, Kraków, ul. Garbarska L. 22.

Henryk Schauer

firma istniejąca od roku 1849.

Magazyn mój przeniesiony został **ze starej poczty na Stradom, dom XX. Misyonarzy.** 709 8 12

Polecam świeży transport **Kapeluszy i Cylindrów** po niskich cenach.

Rowery (Waffenrad)

oraz przybory do tychże i **dzwonki elektryczne** poleca firma 855 8 8

Józefa Popiel i Spółka w Nowym Sączu.

Zmiana lokalu.

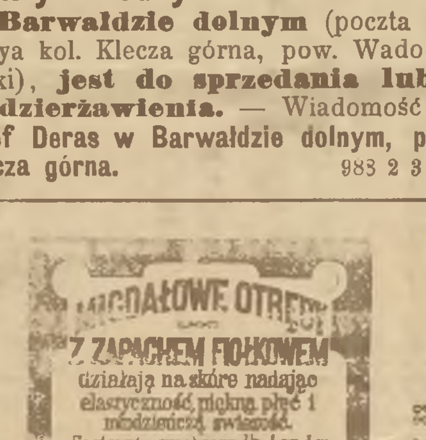
JÓZEF BOSCOVITZ

OPTYK i ELEKTROTECHNIK

przeprowadził się do domu przy Placu Dominikańskim pod l. 6. 880 11 12

Młyn wodny z tartakiem

w Barwałdzie dolnym (poczta i stacya kol. Klecza górna, pow. Wadowicki), **jest do sprzedania lub wydzierżawienia.** — Wiadomość: Józef Deras w Barwałdzie dolnym, p. Klecza górna. 983 2 3



640 7 33

Do sprzedania

kamienica 2-piętrowa przy ulicy Topolowej w Krakowie — oraz **plac budowlany** do tej kamienicy dotykający. — Bliższa wiadomość **w kancelaryi adw. Dr. Wilhelma Dadleza, ul. Bracka 13, I. piętro.** 978 2 3

ZAKOPANE.

Hotel i Pensyonat w nowym, wygodnie urządzonym domu, z rozległemi widokami na Tatry i dolinę Zakopanego, posiada wysokie, obszerne i ciepłe pokoje. Wjazd od Chramcówek. Prospekta na żądanie. Ceny umiarkowane. 830 3 20

HERA środek do farbowania włosów E. Link'a,



przez chemiczne **Laboratoryum** ogólnego związku austryackich lekarzy badany i uznany za zupełnie wolny od wszelkich szkodliwych składników, farbuje posiwiałe włosy natychmiast i trwale od najjaśniejszego blond do kruczoczarnego. Cena **złr. 2·50 i złr. 1·50,** z przesyłką o 20 ct. więcej.

E. LINK, fryzyer i specyalista w wyrobie środków do farbowania włosów, WIEDEŃ, I., Habsburgergasse Nr. 9.

Można przeglądać świadectwa z uznaniem. — Prospekty za darmo i opłatnie.

Osobny salon do farbowania włosów.

Odsprzedającym wielki opust. 946 1 10

KRĘGLE, KULE DO KRĘGLI z drzewa „Lignum Sanctum",

Lawn-tennis, Rakiety, Piłki i Balony gumowe, Prasy do rakiet, Krokiety, Hamaki,

Przyrządy gimnastyczne ogrodowe,

Przybory do rybołowstwa

poleca po cenach najumiarkowańszych 878 4 6

REIM i SPÓŁKA

Rynek 37, Kraków, linia A—B.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność i licznych naszych odbiorców, iż zastępstwo firmy naszej na zachodnią Galicyę powierzyliśmy firmie

E. CHRONOWSKI

hurtowny i częściowy skład win

W KRAKOWIE, GRAND HOTEL.

George Goulet & Co Reims,

patentowani nadworni dostawcy królowej angielskiej i księcia Walii.

Powołując się na powyższe zawiadomienie, mam zaszczyt polecić mym P. T. Odbiorcom i szerszemu ogółowi Szan. Publiczności, oraz Panom Kupcom, znane z wysokiej dobroci trzy marki

Wina Szampańskiego

firmy

George Goulet & Co Reims,

patent. nadwornych dostawców królowej angielskiej i księcia Walii

a mianowicie:

Extra Brut,
„ dry,
„ demi Sec.

Dla wygody Szanownych odbiorców posiadam na składzie tranzytowym w Krakowie kosze po 60/1, 30/1, 12/1, oraz 60/2, 30/2 but. z każdego gatunku, które sprzedaję po oryginalnych cenach.

E. CHRONOWSKI,

hurtowny i częściowy skład win, rumów, araków, koniaków i likierów

875 4 15 **w Krakowie, (Grand Hotel).**

RABKA

najsilniejsza solanka jodobromowa, tuż przy stacyi kolejowej, 510 metr. nad poziomem morza, wśród pysznych gór położona.

Łazienki urządzone wzorowo i z komfortem; wanny marmurowe, metalowe, drewniane.

Mieszkania obszerne, wygodnie umeblowane.

Dwie restauracye pierwszorzędne.

Gimnastyka lecznicza dla dzieci pod kierunkiem znakomitej w swym zawodzie p. H. Kuczalskiej z Warszawy.

Dwóch lekarzy: Dr. E. Supiński, lekarz zakładowy, i Dr. O. Lang.

Wszelkie gry i zabawy. Czytelnia i biblioteka doborowa.

Poczta i telegraf w miejscu.

Omnibus zakładowy przy każdym pociągu.

SÓL RABCZAŃSKA

lecznicza, jodowa, do kąpieli w domu i do okładów, prawdziwa tylko w oryginalnem opakowaniu, w pudełkach po 1 kilogr., na każdem pudełku marka ochronna. — Do nabycia we wszystkich aptekach, drogueryach i składach wód mineralnych.

Zakład kąpielowy.

990 3 10

Zakład wodoleczniczy ST. KATAŘINSKÉ VARY

(St. Katharinenbad) **w Pačatku, Czechy,** 2340 stóp n. p. m., okolica obfita w wysokie lasy szpilkowe, **kuracya Kneippowska, leczenie sposobem naturalnym i naukowa hydroterapia,** kąpiele słoneczne, elektryczne kąpiele świetlane, mięsienie, szwedzka gimnastyka lecznicza, dyetetyka, masaż. Zakład urządzony z największym komfortem, przeszło 100 pokoi z elektrycznem oświetleniem, ma własne gospodarstwo, wyborną kuchnię. Ceny umiarkowane. — **Kierujący lekarz Dr Leopold Winternitz.** — Wyjaśnienia i prospekty daje Zarząd kąpielowy. 933 6 6 **Władysław Brdlík, właściciel.**

FABRYKA MASZYN Max Korn

INŻYNIER

w WIEDNIU, Währing, Theresiengasse 9,

osobliwy wyrób wszelkiego rodzaju **maszyn do obrabiania drzewa i do wyrobu narzędzi.**

146 10 12

„ROŽNOV"

(pod Radhostem) uzdrowisko klimatyczne.

380 metrów nad powierzchnią morza.

Sezon: od 15go maja do 15go września.

od wiatrów północnych wysokiemi górami karpackiemi zasłonięty.

Kuracya żętycowa, kuracya terenowa, inhalacye.

Źródła mineralne i górskie. Stacya kolejowa, poczta i telegraficzna. Podczas sezonu 5 lekarzy. Prospekta za darmo i opłatnie.

Bliższych szczegółów udziela z wszelką gotowością 856 3 3

Komitet.

„WILLA LILIANA."

ZMIANA LOKALU.

Magazyn Mód pod firmą Janina

przeniesiony został na **ul. Floryańską Nr. 25, I. piętro.**

Poleca w wielkim wyborze **Kapelusze słomkowe, dżetowe i koronkowe (modele paryskie i wiedeńskie), Kwiaty, Fasony, Pióra, Wstążki.** 815 9 12

Przyjmuje **Kapelusze do ubierania i przerabiania, oraz Pióra do fryzowania.**

Ceny możliwie niskie.

Kompletne wyprawy kuchenne

poleca 809 74 0

W. Halski

w Krakowie, Sukiennice, handel żelazny.

Proszę czytać!

PIERWSZY SKŁAD

maszyn rolniczych

przyjmuje reparacye wszelkich maszyn i narzędzi rolniczych po nader niskich cenach.

Francisz. Albin i Wincenty Vitěz w Podgórzu, obok kościoła.

998 2 10

Raki szlachetne, świeżo łowione, z poręczeniem, że nadejdą żywe, opłatnie za zaliczką 60—80 sztuk, raki stołowe, smaczne, z wielkiemi tłustemi kleszczami, 3 złr. 80 ct.; 40—50 sztuk wyszukanych cudownych okazów solo 4 złr. 50 ct. — wysyła: 984 3 3

H. Schwarz w Podwołoczyskach.

„Flora"

W pracowni sukien damskich

udzielam lekcyj kroju systemem francuskim oraz najświeższym wiedeńskim, po przystępnych cenach. 253 17 0

„Flora", Kraków, ul. Karmelicka 17.

Potrzebny jest buchalter.

Wiadomość w fabryce: **St. Sulikowski i Spółka w Dębnikach.** 1015 2 3

Kancelarya adwokata Dra Wojciecha Słączki w Sanoku

979 4 5

poszukuje natychmiast Koncypienta.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że mój

MAGAZYN MEBLI

został przeniesiony z ulicy Wiślnej na ulicę Szpitalną Nr. 36 (naprzeciw teatru).

Sprzedaję meble po cenach nader przystępnych. 868 11 12

Z poważaniem

Ludwik Chomiak.

Szparagi!

najprzedniejsza, sezonowa jarzyna — świeżo cięte, ogrodowe — rozsyła **Olearczyk w Żółkwi.** — Obecna cena 60 ct. za kilo. — Co 8 dni ceny zniżone. 944 7 10

Stałym odbiorcom na cały sezon ceny wyjątkowe, niższe.

Swoszowice pod Krakowem

zdrojowisko wód siarczanych,

przez najwyższe powagi lekarskie polecane, siedm kilometrów od Krakowa oddalone, stacya kolei państwowej, z najwygodniejszą komunikacyą (pięć razy dziennie koleją i cztery razy omnibusami zakładowemi). — **Zakład otwarty od dnia 15 maja do d. 15 września.**

Zakład posiada z komfortem urządzone mieszkania po cenach nader przystępnych i wszelkie wygody i uprzyjemnienia dla gości kąpielowych, jakoteż wyborną restauracyę.

Kąpiele siarczane, jakoteż mułowe z najlepszym skutkiem bywają stosowane i zalecane **w gościu stawowym i mięśniowym, w obrzękach kości, w chorobach skóry i nerwów. Zdroje swoszowickie** co do siły i skuteczności dorównują wszelkim tego rodzaju źródłom zagranicznym.

Lekarz zakładowy wykonuje **mięsienie i elektryzowanie** według najnowszych prawideł sztuki lekarskiej. 906 5 40

Miód.

Miodosytnia w Podgórzu przy Krakowie

wysyła za zaliczką miód najlepszego gatunku w blaszankach nowych po 4 litry, po następujących zniżonych cenach:

Miód Kościuszkowski Nr. 1 korzenny lub słodki . . . po **20** ct. za litr
„ „ Nr. 2 półdubelt. korzen. lub słodki „ **30** „ „
„ „ Nr. 3 najlep. dubelt. „ **40** „ „

jakoteż i inne **stare miody** od **50** ct. do **5** złr. za butelkę.

Za blaszankę dolicza się **30** ct. Dla P. T. sprzedających oraz dla Kółek rolniczych lub przy większym odbiorze ceny znacznie niższe.

Zamówienia pocztą uskutecznia się natychmiast.

O dokładny i wyraźny adres zamawiającego uprasza się.

Polecając się łaskawym względom, kreśli się z poważaniem 621 24 0

Miodosytnia w Podgórzu, ul. Twardowskiego L. 5.

Zakład wodoleczniczy JAWORZE (ERNSDORF)

na Śląsku austryackim pod Bielskiem.

! Otwarty przez cały rok!

Urząd pocztowy i telegraficzny, stacya kolejowa.

Urocze położenie górskie u stóp Beskidów śląskich; klimat łagodny, zdrowy.

Nowoczesne wzorowe urządzenia lecznicze i kąpielowe, wyborna restauracya pod ścisłym dozorem lekarskim.

Kierownictwo lekarskie obejmuje od 1 maja 1899 r. **Dr Artur Zopoth,** specyalista w hydroterapii i chorobach kobiecych. 932 7 28

Dzierżawca dóbr i kąpiel Karol Forner, inspektor Zakładu.

BRADEGO

Krople żołądkowe



(dawniej Mariacelskie krople żołądkowe),

wyrabiane w aptece „zum König von Ungarn"

Karola Bradego w Wiedniu, I., Fleischmarkt 1,

od dawna ze skuteczności znany środek leczniczy o pobudzającem i wzmacniającem działaniu na żołądek podczas złego trawienia i przeciw innym dolegliwościom żołądka.

Cena flaszki 40 ct., podwójnej flaszki 70 ct.

Nie mogę się powstrzymać od ponownego zwrócenia uwagi na to, że powyższe krople żołądkowe często są fałszowane. Przy kupnie należy więc uważać na powyższy znak ochronny z podpisem **C. Brady** i wyrobów, które nie mają powyższego znaku ochronnego i podpisu **C. Brady,** nie przyjmować, gdyż są nieprawdziwe.

KROPLE ŻOŁĄDKOWE aptekarza K. BRADEGO

(dawniej Maryacelskie krople żołądkowe)

są zapakowane w czerwonych pudełkach karbowanych i mają jako znak ochronny obraz Matki Boskiej Maryacelskiej. Pod znakiem ochronnym podpis *C. Brady.* Składniki są podane.

Prawdziwe na składzie mają **w Krakowie:** Wiktor Redyk, apt., Ig. Lesikowski, apt. na Kleparzu. F. Gralewskiego spadk., apt., H. Heller, apt., Karol Jahr, drogiserya, G. Ottowski, apt., M. Proń, apteka., Rosenberg, aptek., Fr. Ks Mikucki, aptek., Konstanty Wiszniewski, apt. **w Andrychowie:** Am. Mironowicz, aptek.; **w Bochni:** Alfred R. Weiss, apt.; **w Chrzanowie:** Sporysz, apt.; **w Dobczycach:** J. Biliński, apt.; **w Brzesku:** J. Kordecki, apt.; **w Jaworznie:** E. Jeleń, apt.; **w Kętach:** Eustachy Sokalski, apt.; **w Limanowy:** H. A. Zbrzycki, apt.; **w Lipniku:** Aug. Fuchs, apt.; **w Milówce:** Reissner, apt.; **w Myślenicach:** Wład. Gumiński, apt.; **w Oświęcimie:** A. Polaszek, apt.; **w Rzeszowie:** Ant. Karpiński, apt., W. Kalinowski, apt.; **w Starym Sączu:** Juliusz Fijałkowski, apt.; **w Nowym Sączu:** Jakubowski, apt., Wiktor Filipek, apt.; **w Suchy:** C. Czernicki apt.; **w Wieliczce:** Bruno Mieczyński, apt.; **w Zakopanem:** Ferd. Tabeau, apt.; **w Żywcu:** L. Graff, apt., J. Herdliczka, apt. 70 21 22

Ulica Ferdynanda Nr. 32 vis-à-vis „Platteis.“

W. Staněk'a hurtowny handel herbaty rosyjskiej w Pradze,

Administracya i magazyny ul. Władysława 17.

poleca prawdziwą rosyjską herbatę karawanową z ostatniego zbioru, uznaną za najlepszą.

„Prawdziwy rum Jamaika“ aż do oryginalnych flaszek Kingston.

Pisemne zamówienia załatwia spiesznie i jak najlepiej mój oddzielny oddział wysyłkowy. 54 72 0

Meble bambusowe własnego wyrobu. Wysyłki wyżej 10 złr. w. a. następują opłatnie. Illustrowane cenniki zadarmo i opłatnie.

„Exsiccator“ de Ritter

znacznie **lepszy** pod każdym względem, niż **wszelkie inne środki ochronne.** 1000 dowodów. 10 medali, 2 dyplomy, 2 herby państwowe. **Jedna próba wystarcza!** Broszury za darmo.
Kantor: **Wiedeń, III., Parkgasse 10** (dom własny).
Zastępcy poszukiwani. 831 8 36

Nie ma już grzyba drzewnego, ani wilgoci murów.

Powietrze lasów iglastych w pokoju
otrzymuje się przez rozpylanie
KADZIDŁA SOSNOWEGO.

Prócz przyjemnego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w wysokim stopniu. 171 10 0
Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 zł.

JAN IHNATOWICZ,
LWÓW: (sklepy własne) ul. Kopernika 3, Halicka 11. KRAKÓW: Sukiennice 20. CZERNIOWCE: Rynek 2. PRZEMYŚL: ul. Franciszkańska 24.

Pora letnia i jesienna 1899.
Prawdziwe berneńskie materye

Odcinek 3·10 mtr. długi, na całkowite ubranie męskie wystarczający, kosztuje tylko
złr. 2·95, 3·70, 4·80 z dobrej
złr. 6·— i 6·90 z lepszej
złr. 7·75 z wybornej
złr. 8·65 z bardzo wybornej
złr. 10·— z przewybornej
prawdziwej wełny owczej.

Odcinek na czarne ubranie salonowe **10 złr.** Materye na zarzutki, pakłaki (lodeny) dla turystów, wyborne czesanki (kamgarny) itd. itd., wysyła po cenach fabrycznych znany ze swej rzetelności i sumienności fabryczny skład sukna

Siegel-Imhof w Bernie (Morawy).

Próbki za darmo i opłatnie. Dostawa ściśle podług obranej próbki poręczona.
Korzyści dla prywatnych odbiorców z zamawiania materyj **wprost** u powyższej firmy na **miejscu fabrycznem** są znaczne. 350 41 65

REIM i SPÓŁKA
Rynek L. 37, **Kraków**, linia A—B,
polecają na sezon letni po cenach najtańszych:

Kubki do podróży papierowe, gumowe i metalowe składane.
Flaszki do podróży.
Necesery do podróży
Rzemyki do podróży.
Poduszki **podróżne** do wydymania, satynowe, pluszowe i skórzane.
Wanny i Miednice podróżne.
Środki kąpielowe lecznicze.

Lakiery, kremy i Pasty do odnawiania i odświeżania żółtych, zielonych i czarnych bucików.

Perfumy i Wodę kolońską. Mydła, Wody i Pudry toaletowe. Przybory do golenia, Środki kosmetyczne i różne inne Artykuły i Przybory toaletowe.

Lodownie pokojowe, **Lodownie do robiena lodów, Aparaty do robienia wody sodowej.**

Lakiery na kapelusze. FARBY do farbowania materyj. Farby do piór. **Mydło „Maypole“** do farbowania materyj.

Opal, Feraxolin, Benzolinar, Aphanison, Benzyna, Mydełka z „różą“ i różne inne środki do czyszczenia sukien z plam.

Plasterki na nagniotki Meisnera i Wasmutha. Plaster dla turystów „Lusera.“ „Clavethyl“ tynktura na **nagniotki.**

Kule i Kręgle. Krokiety.

Lawn-tennis. Rakiety, Prasy do rakiet.

Hamaki dla dorosłych i dzieci. Balony i Piłki gumowe.

Przyrządy gimnastycz. ogrodowe. Huśtawki ogrodowe.

Czepki i Kapelusze do kąpieli. **Pantofelki kąpielowe. Aparaty, Taśmy, Rękawiczki** i **Gąbki** do nacierania ciała. **„Smell“** preparat do kąpieli. **Pastylki** z leśnym zapachem do kąpieli. **Ekstrakt perfum w pastylkach** do rozpuszczania w wodzie fiołkowe, konwaliowe, rezedowe, hiacentowe, bzowe itp.

Przybory do rybołowstwa. 1012 1 0

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż z dniem 6 maja **otworzyłem w Krakowie, ul. Sławkowska L. 3, w hotelu Saskim,** pod firmą

Klemens Zgud

Magazyn nowości i towarów galanteryjnych

i polecam

wszelkie artykuły do podróży — wielki wybór najmodniejszych krawatów — bieliznę męską — rękawiczki damskie i męskie — parasole — laski — kapelusze — przybory toaletowe i wielki wybór najświeższych nowości męskich. 1018 1 3

Z poważaniem
Klemens Zgud.

Do sprzedania

realność parterowa przy ul. Grzegórzki, z ogródkiem dotykającym od południa do nowej ulicy, wiodącej do stacyi kolei Kraków-Baran. Bliższa wiadomość w kancelaryi adw. **Dr. Wilhelma Dadleza, ul. Bracka 13, I. p.** 1010 1 3

Istniejący od lat 26
Zakład rzeźbiarsko-kamieniarski
pod firmą
BRACIA TREMBECCY
w Krakowie
przy ul. Rakowickiej L. 7,
poleca wszelkie roboty w zakres kamieniarstwa wchodzące, a w szczególności wielki wybór **gotowych pomników i grobowców familijnych.** — Zamówienia wykonuje w krótkim czasie — po cenach przystępnych. 1014 1 36

Krochmal kukurydziany.

Poszukuje się odpadków z wyrobu krochmalu kukurydzianego. — Oferty z podaniem ilości, jakiej można dostarczyć dziennie, przyjmuje pod **„Maisstärke Nr. 2135“ Rudolf Mosse w Wiedniu.** 1017 1 3

Pożyczki

od 500 złr. wzwyż wyrabia się dyskretnie. — Zapytania pod lit. „W. C. 2158“ przyjmuje **Rudolf Mosse w Wiedniu.** 1020

Pracownia artystyczna
pozłotniczo-rzeźbiarska
Leona Wiadrowskiego,
Kraków,
ul. Floryańska L. 7,
przyjmuje wszelkie zamówienia i reperacye tak w robotach salonowych, jak i kościelnych.

Wyrabia w rozmaitych stylach ramy rzeźbione, złocone, oksydowane i czarne, ozdoby sufitowe, oraz do drzwi i gzymsów, jakoteż i meble.

Podejmuje się złoceń ołtarzy, ambon, feretronów i odnawiania tychże, oraz wszelkich robót wchodzących w zakres pozłotnictwa. 894 3 10

Osobliwość przeciw pluskwom, pchłom, robactwu w kuchniach, molom, pasożytom na zwierzętach domowych itd.



Zacherlin

Nie w trąbkach!

Jedynie prawdziwy we flaszce (z nazwiskiem „Zacherl“)!

To jest

rzeczywiście niezawodna pomoc przeciw każdej a każdej pladze owadów.

W Krakowie i we wszystkich miejscowościach Galicyi są składy wszędzie tam, gdzie są wywieszone napisy „Zacherlin.“ 763 2 6



A. KLEINBERG,
Kraków, Hotel „pod Różą“
poleca
swój SPECYALNY skład Aparatów i przyborów fotograficznych.
Ceny bezkonkurencyi!
Przyjmuje również płyty do wywoływania, retuszowania i kopiowania — po cenach bardzo niskich. 1002 2 20

Miejsce kąpielowe „Vöslau“

w uroczem położeniu, w południowo-wschodniej stronie na wzgórzach wiedeńskiego lasu, z rozległemi miejscami do spacerów w lasach szpilkowych.

Koleją południową godzina jazdy z Wiednia. Dziennie kursuje przeszło 60 pociągów osobowych i pospiesznych.

Ciepłota 24° C.

Skuteczne przeciw chorobom kobiecym, histeryi, hipochondryi i wszelkim cierpieniom nerwowym, przeciw bezkrwistości, cierpieniom w dolnych częściach ciała; dobre dla odzyskujących zdrowie itd.

Kąpiele wszelkiego rodzaju, kuracya mleczna, żętyczna i wodami mineralnemi, elektroterapia, gimnastyka i mięsienie (massage). 1011 1 6

Codzień koncerty, bale itd. w domu zdrojowym.

Mieszkania w hotelach: **Hallmayer (Schweizerhof), Back, Zwierschütz, Communal (Raussnitz), Witzmann sen, Witzmann jun.** i w wielu innych **willach i domach mieszkalnych.**

Lekarze: **Dr. J. Krischke, J. Weninger. — Pora kąpielowa od maja do października.**

Początek kuracyi winogronowej od 1 sierpnia.

Nowo otworzony
handel towarów żelaznych i norymberskich
pod firmą
Józef Schmindling
w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod L. 15,
naprzeciw apteki „pod złotym słoniem“
poleca po cenach fabrycznych:
Naczynia kuchenne i domowe, narzędzia rzemieślnicze, okucia budowlane, żelazo sztabowe blachy wszelkiego rodzaju i t. p.
Brzytwy, scyzoryki i nożyczki angielskie. Noże i widelce.
Cerаty angielskie. 1001 1 10



Największy Skład maszyn do szycia i haftu
SINGERA
czółenkowych, pierścieniowych i Vibratting Shutle, jakoteż i wszelkich innych systemów z **pierwszorzędnych światowych fabryk.**
Nauka haftów maszynowych bezpłatnie!
Na wypłat ręczne od 30 do 65 złr., nożne od 40 do 120 złr. — gotówką 10% taniej.
Najnowsze illustrowane cenniki przesyła franco
Józefa Iwanickiego
następca R. Pawłowski, 441 13 52
w Krakowie tylko Rynek główny Nr. 21

FORTEPIANY Z MECHANIKĄ ANGIELSKĄ NAJZNAKOMITSZEJ W AUSTRYI FABRYKI

PETROF

SPRZEDAJE PO TYSIĄC KORON WAL. A. GABRYELSKA KRZYSZTOFORY KRAKÓW.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni A. Szyjewski.